

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 3 zł. 20 ct. 4

miesięcznial 10 1-35

W Niemczech: miesięcznial 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nieuwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

	W Lwowie	Na prowincyi
wydania rannego	2 ct.	8 ct.
wieczornego	3	4
oba wydania razem	4	6

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

## Listy z Wiednia.

Wiedeń, 15 maja.

Ślusarz zawinił — kowala powiesili. Prezes Koła polskiego, Jaworski, miał interview z korespondentem *Pester Lloyd*a, mówił o sytuacji, o stanowisku Polaków i — cała prasa czeska rzuciła się na *Słowo Polskie*. W prasie polskiej byliśmy do tego zdawna przyzwyczajeni, żeby się ten zwyczaj z nad Peltwi i Rudawy przeniósł i nad Węławę — to rzecz nowa. Dostało się przytem i JE. Jaworskiemu, został „burzycielem pokoju“, dostał sporo przymiotników, a komentarzami na temat „fałszywego tonu“, który się „wyrwał“ prezesowi Koła polskiego, żyje od czterech dni cała czeska prasa.

Oczywiście, ani nam się nie śni bronić JE. Jaworskiego, bo byśmy mu tylko niedźwiedzią usługę wyrządzili. Ale przecież zdumiewającym jest ten ton prasy czeskiej, w jakim ośmielają się napadać na prezesa Koła polskiego za to, że wypowiedział kilka uwag, które w innych warunkach byłby chemś samo przez się rozumiejącem się. Czesi oburzają się na Jaworskiego, że śmiał powiedzieć, że Polacy w komitecie wykonawczym prawicy postąpią samodzielnie, nie poddając swojego zdania pod czeską komendę, a kierując się tylko interesem kraju i państwa.

Tak się przyzwyczaili do wysługiwnia się Polaków interesom czeskim od przeszło dwóch lat, to poddanie się polskie pod czeską komendę przybrało takie uroczyste formy, tytu „wybitnych“ ludzi powtarzało frazes „solidarności“, powiodło się tak zręcznie wyzyskać pozory identyczności naszej antypatii do Prusaków z walką przeciw rzekomo grożącemu niebezpieczeństwu hegemonii niemieckiej w Austrii i Galicji, że się w wielu czeskich głowach istotnie uroiło, że dlatego, iż się Eimom i Pacakom powiodło ubrać polskiego ministra w niedojrzałe rozporządzenia językowe, Polacy poświęca wszystko, pozwolą na rujnowanie Austrii i całego swojego stanowiska, dla „solidarności“ słowiańskiej, której tryumf pierwszej czy później byłby — grobem wszystkiego, co Polakowi było, jest i będzie drogiem.

Oburzają się na Jaworskiego, że śmiał powiedzieć, że uporządkowanie czesko-niemieckich stosunków nastąpić musi na takiej zasadzie, by Czesi i Niemcy „obok siebie“ żyć mogli, podczas gdy „nie można obydwu narodowości uwolnić od zarzutu, że jedni chcą górować nad drugimi“. Tę samą zasadę wypowiedział Jaworski co do ugody z Węgrami, a zasada to ta sama, która przewodziła u Jaworskiego, gdyśmy zawierali koalicję, kiedy Jaworski określał nasze stanowisko wobec Niemców *neben euch — immer, unter euch — nie*.

Oczywiście wypowiedziane przez Jaworskiego słowa, uznające, że Czesi w swych pretensjach przekraczają zasadę równouprawnienia a chcą przy naszej pomocy osiągnąć panowanie nad Niemcami, tam, gdzie na to nie mają jeszcze sami siły ani prawa, musiały być bolesne, choć są tak słuszne.

## Przy marach stulecia.

(Am Sterbelager des Jahrhundertes von prof. dr. Ludwik Büchner Giessen 1898).

(Dokończenie).

Rozumie się, że w związku z tymi poglądami charakteryzuje jako „geistigen Krebsgang“ rozwinęty do niezwykłych rozmiarów spirytyzm, będący obłędem lub oszustwem i cudowne kuracje znachorów, à la Priesnitz lub Kneip, gdzie się nadużywa powoływania na przyrodę (*Naturheilkunde*), a co jest wogóle profanacją ścisłej nauki i szalbierzem spekulowaniem na przesady ludzkie.

Są to ciemne plany głupoty w obrazie umierającego stulecia.

W polityce nie może autor nie widzieć Bismarka, jako górującej postaci — lecz nie ma dla niego zachwytów. Twierdzi, że tylko duchowe ograniczenie społeczeństwa, w którym się znalazł, pozwoliło mu urosnąć na olbrzyma — bo w gruncie rzeczy ten olbrzym, mający inną miarę dla wewnętrznej a zewnętrznej polityki, ze swoimi śmiesznymi procesami o obrazę honoru i obrazę majestatu, staje się duchowym pigmejczykiem. Kto zresztą zakuł Europę w pancerze i stworzył zbrojny pokój, ten nie może pretendować, aby w nim widziano jasną postać postępu na tle gasnącego stulecia. Grożący wciąż pokojowi antagonizm między Francją a Niemcami uważa autor za klęskę wieku, a wznagające się zapędy reakcyjne, w których tak skwapliwie polityka

Tymczasem przyzwyczaili się do tego, że ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi, co znaczy „równouprawnienie“, czyli jak daleko sięgać mają „słuszne“ żądania czeskie, Polacy przydługo zostawiali — Czechom. Nagle przychodzi prezes Koła polskiego i mówi, że przypuszczenie, jakoby Polacy w zupełności zastosowali postępowanie swoje w czeskiej sprawie językowej (wobec zamiaru rządu uregulowania sprawy paragrafem czternastym) — jest „zupełnie fałszywe“.

Nie pomogły komentarze. *Politik* udawała się do innego członka komisji parlamentarnej — nie szczędzi oraz superlatywów, że to „einer der geistvollsten und einflussreichsten Führer des Kolo“, inny dziennik powiedział, że tym członkiem miał być Biłiński, ale i ten komentarz nie naprawił, choć usiłował.

Tylko zmienił się odtąd cel pocisków. Nagle cała czeska prasa rzuciła się na — *Słowo Polskie*. Oto winowajca. To on! Wszystkiego narobili, to ci „ambasadorzy liberalnych Niemców“, to tacy, owacy, (tu idą wszystkie brednie, które mogą warzęchą czerpać ze śmietanki konkurencyjnej prasy polskiej), to oni sięją nieufność do Czechów, z tego nasienia wyrosły kwiatki Jaworskiego. *Politik* oburza się, że Koło polskie cierpi w swem łonie tę mniejszość, która ośmiela się interes polski, kraju i państwa stawiać po nad zadowolenie pp. Kramarzy i wyrzuca Kołu, że dotąd publicznie nie skarciło nieco inaczej myślących. Zapomina tylko, że uznając w ostatnim wystąpieniu prezesa Koła identyczne zapatrywania z polityką *Słowa Polskiego* — już nie atakuje *Słowa Pol.*, ale coś więcej.

Nie jest chwila, żeby wskazywać na cały bezrozum i nieprawdę czeskich zarzutów przeciw polityce *Słowa Pol.*, która nigdy nie odstąpiła Czechów, ich słusznej sprawie, chociaż od pierwszej chwili przestrzegała Polaków przed sztucznymi zapalami i miłoszczami, które się gorączkowo rodziły (a miały — utych co się chwycili tej polityki i na niej jechali, także przymieszki innych motywów) i nawoływała do oprzytomnienia i do pilnowania interesów narodowych i krajowych — do egoizmu i trzeźwości (choć dwa lata wytrwałej a niewdzięcznej walki z przemożną komendą, wyzyskującą popularność pewnych prądów, świadczą chyba stanowczo, że ci, co w *Słowie Polsk.* szli przeciw wiatrowi i narażali się na wszystko, nie kierowali się chyba — egoizmem własnej wygody a nawet interesu).

— Zebranie komitetu wykonawczego prawicy, t. z. „egzekutywki“ złożonej z prezesów i wiceprezesów skoalizowanych klubów prawicy, odłożone do 25-go maja, może jeszcze raz będzie odłożone.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, większość połączonych klubów oświadczy się na korzyść projektu rządu (z pewnością Polacy, katolicka niemiecka partya ludowa, grupka dawniej Falkenhayna i Rumuni, — prawdopodobnie i pseudoautonomiczny klub słowiański rusko-słowiańsko-kroacki) — jest więc obojętne, czy Czesi się zgodzą czy się tylko dadzą przegłosować, czy nawet staną na stanowisku *quod non*.

ze sprawami konfesyjnymi się sprzega — za kopanie urządzeń reprezentacyjnych, za paraliżowanie polityki, która sobie coraz bardziej nie może dać rady z trudnemi zagadnieniami wieku, jakie socjalizm narzuca.

Jak reakcja w rządach — tak anarchizm w społeczeństwie jest dziwnym objawem zdziwienia — fanatyzmu. Wybuchy tego fanatyzmu, to tak jak wybuchy gazów w kopalniach lub zderzenia kolejowe. Nie mogą być na karb normalnego rozwoju stulecia kładzone. Strzedz się od nich, czuć nad nimi, jak nad atakami szaleństwa — lecz uchwalanie ustaw anarchicznych, to tylko zakapturzony zamach na wolność obywatelską. Niesłusznem jest także zwalanie anarchizmu na barki socjalistów.

Z socjalistami rozprawiał się już Büchner dawniej w swej broszurze „*Darwinismus und Sozialismus*“ i czynił mu wiele zarzutów. I w swej ostatniej książce nie jedno im zarzuca, a przedewszystkiem, że stoją na stanowisku walki klas, że zamiast walczyć o to, ażeby na podstawie sprawiedliwego rozdziału dóbr w szyskim było lepiej, chcą mieć proletaryat klasą panującą i znów tworzą podziały społeczne. Trwając przy rozmaitych, aż do znudzenia powtarzanych utopistycznych dogmatach socjalizmu — toną w bezcelowej utopii, zamiast zdobywać praktycznie teren po terenie na gruncie wolności i wyrównywania różnic ekonomicznych. Łapią się też na ponętę socjalizmu państwowego, który jest powrotną drogą do niewoli. W zniesieniu prawa ostatecznej woli i dziedziczeniu zaoszczędzeń człowieka przez

Notuję tylko zdanie całkiem „wybitnego“ który się nie tai, że może nawet opozycya czeska byłaby najpożądanszą.

Polacy nie mają powodu żadnego nacisku wywierać. Politykę, jak dotąd całkiem niedołężnie, robi rząd. Polacy nie będą mu w niczem, co do pacyfikacji prowadzić może, przeszkadzać, ba! nawet Koło poleciło uroczystą uchwałę w takiej robocie pomagać. Czesi nie mają prawa żądać, by Polacy swoje interesy dla ich uporu zaprzeczając mieli.

Interview Jaworskiego jest wielkim sukersem państwu i nawet dzisiejszemu rządowi. Przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji. W tej chwili zjazd niemiecki radzi nad ostateczną konstrukcją niemieckiego programu, walczą prądy, — jeżeli kiedy, to w tej chwili można powiedzieć, że może losy Niemców austriackich są jeszcze w rękach Niemców szaleństwa, które popełniają ciągle, są już u ostatniej granicy. Czy rozumieją stan Austrii, czy oceniają siły własne i cudze, czy potrafią zorientować się, co może być, a co na zawsze przepadło, czy potrafią podnieść się na wysokość historyczną chwili i rozumieją, co Niemiec w Austrii poświęcić musi, ażeby mógł być *allianzfähig*, to się pokaże.

Zaczął się czas bardzo krytyczny.

Żaden rząd samemu niepowodzeniami żyć nie może, żeby nie wiem jakie „do czasu“ miał oparcie. Większość parlamentarna, która w parlamencie nie nie potrafi, a po za parlamentem nie wytrzymuje białego dnia, która stoi ofiarą wszystkich dla dogodzenia jednemu, musi się sama strawić i zmarnieć. Nie pomogą żadne sentymenty, ani frazesy, kraj musi żądać rezultatów. Polityka, która żadnych korzyści krajowi nie przynosi a zmusza do samych poświęceń, jest nonsensem i na długo jest niemożliwą.

## Ruch emigracyjny.

Myślenice, 12 maja.

Emigracya tegoroczna z tutejszego powiatu, nie przekracza granic dotychczasowego zwykłego wychodźstwa za robotą — a wychodźstwo stałe za morze, zdarza się jedynie sporadycznie.

Z całego powiatu tutejszego wyszło do Ameryki w tym roku razem zaledwie 30—40 osób i to przeważnie nie wychodzą rodziny, lecz pojedyncze osoby, najwięcej młodych obojga płci — którzy dążą do Ameryki na wezwanie ich osiadłych tam, już zagospodarowanych rodziców i krewnych. Było między tegorocznymi wychodźcami wielu, którzy już powtórnie do Ameryki emigrowali za zarobkiem — i z zamiarem powrócenia po kilku latach z uzbieranym funduszem i zakupienia za amerykańskie pieniądze większego gospodarstwa w kraju.

Tutejsi emigranci osiedlają się w stanie Minnesota, gdzie są kolonie zaludnione góralami naszymi z Podhala Nowotarskiego i z okolic Żywca — wogóle emigruje ztąd przeważnie lud górski; od strony Sulikowic, Wieliczki i Dobczyce nie zdarza się prawie żaden wychodźca za morze.

Wychodźstwo czasowe, sezonowe, za robotą skie-

ogół — co zresztą prawa własności osobistej w niczem nie narusza — w usunięciu renty gruntowej i uczynieniu ziemi własnością wszystkich — nakoniec w jak najszerszym, państwowem rozszerzeniu systemu ubezpieczeń od śmierci, choroby, kalectwa, starości, bezrobocia itd. upatruje autor główną podstawę do usunięcia tych przeciwieństw i zakłóceń społecznych, tej walki o byt, jaka dziś między bogatym a ubogim się toczy i coraz bardziej zaostrza. Wiek przyszły jest dla niego wiekiem pojednania — *Jahrhundert der Versöhnung*, który ma to zadanie do spełnienia.

Skonstatowawszy w krótkim rozdziale postęp roztropnej emancypacji kobiet i wykazawszy jej korzyści dla rozwoju społeczeństwa, zaleca autor w również krótkim rozdziale i bardzo pobieżnie ze sprawą żydowską. Wzmoczenie się antysemityzmu uważa za powrót do średniowieczności i zakale cywilizacji; widzi natomiast w mieszanych małżeństwach między żydami a nieżydami, w usunięciu religijnej wyłączności żydów, jak np. święcenie szabasu i zwyczajów ich towarzyskich podstawy do umorzenia odnawiającej się ciągłej walki rasowej.

Ostatnie kierunki w literaturze, szczególnie niemieckiej, francuskiej i duńskiej, uważa Büchner za zwyrodnienie chorobliwe wyobraźni, uczuć i psychologii. Nowożytny realizm i naturalizm gorszy go. Szczególniej złośliwie obchodzi się ze Sudermanem, lekceważy Hauptmana, potępia Strindberga, Ibsena, Zolę itd.

Pisze się tu w zupełności na zdanie dra S. Frie-

rowuje się z tutejszych okolic głównie do Budapesztu, do Królestwa i do Saksonii i do kopalni w Ostrawie.

W Budapeszcie pracują w zakładach przemysłowych — i przy ziemnych robotach — w Saksonii i Królestwie zajmują się do robót rolnych.

Pośrednikami tej emigracji są najczęściej najzdolniejsi i świadomi języka obcego z pomiędzy wychodzących z jednej wsi lub okolicy i ci t. z. prowadzący układy się pisemnie z przedsiębiorcą zagranicznym — zbierają ludzi — i prowadzą ich na miejsce przeznaczenia, biorąc wcale nie wygórowane prowizje za to pośrednictwo.

Zdarzają się i niesumienni spekulanci, agitujący na większą skalę, — bez żadnej kontroli i upoważnienia — którzy powinni ulegać surowemu postępowaniu według nowej ustawy karnej z dnia 21 stycznia 1897 D. u. p. Nr. 27. Cóż kiedy zdarzały się wypadki, że sądy odstawiłone przez żandarma takiego pokątnego agenta emigracyjnego puszczają wolno, tłumacząc, że przytoczona ustawa odnosi się do emigracji za morze, a nie do emigracji czasowej za robotą. Nie pierwszy to wypadek zbyt liberalnego interpretowania ustawy ze strony sądów wręczących, w których zdałoby się może więcej energii, jak up. w tak zwanych „obrazówkach“.

Ilu ludzi wyszło z powiatu w tym roku za robotą, trudno dojść, bo władze nie wykonują kontroli nad tem wychodźstwem i nie mają podstawy do jej wykonywania. Robotnicy nie biorą paszportów, czasem tylko dają potwierdzać wystawione przez gminy książki robotnicze lub służbowe starostwu. Klauzula taka zawiera upoważnienie do podróży w obrębie monarchii, lecz mimo to wystarcza za legitymację do podróży za granicę państwa, a w szczególności do Niemiec, dokąd najwięcej emigruje robotników.

Zachodzi też gwałtowna konieczność wydania w drodze prawodawczej stosownych przepisów co do statystyki wychodźstwa, aby nie macać w tych sprawach na oślep, lecz aby wiedzieć, kto idzie, dokąd idzie i za czem idzie — i sprawę tę ująć w ręce, póki czas.

**Myślenice, 11 maja.**

(Od drugiego korespondenta).

Widoków na zarobek dla ludności nie ma u nas prawie żadnych. Nie więc dziwnego, że z wiosną każdego roku wychodzi około jedna ósma część ludności za zarobkiem w obce strony, najwięcej do Węgier i do Prus. Po pięciu lub sześciu miesiącach powracają za robotą groszem, przynosząc za sobą każdy około 80 do 100 zł. Podnosi to wprowadzić materialny byt rodzin, ale wychodźstwo to pociąga za sobą ten zły skutek, iż młodzież powraca kompletnie zdemoralizowana i zepsuta, szczególnie dziewczęta.

Od tej moralnej klęski możnaby ludność ochronić, gdyby władze pomyślały o robotach publicznych, które dla ekonomicznego podźwignięcia powiatu koniecznie powinny być podjęte. O regulację rzek i zabudowanie potoków daremnie ludność kolata — daremnie stara się powiat o budowę kolei przez Myślenice. A i przemysłem domowym, mającym wszelkie warunki rozwoju, nie ma się kto zaopecować. Koszykarstwo w Krzywaczce, garncarstwo w Siomnem, tkactwo w Skomielny Białej i Rabce, wreszcie wyrób taczek i tragaczy w Białej przy Makowie, wyrób cebrzyków, konewek i stołków w Falcówce — oto gałęzie przemysłu domowego u nas

uprawiane, lecz koniecznie wymagające opieki, aby się mogły podźwignąć i trwały dochód zapewnić.

**Jarosław, 13 maja.**

Emigracja za morze w tym roku zmniejszyła się u nas. Co najwyżej wyszło z całego powiatu kilkadziesiąt rodzin do Kanady. Natomiast za zarobkiem wyemigrowało około 10.000 osób do Prus. Tak wielki kontyngent robotnika wysłały nadgraniczne gminy powiatu, jak Cieplice, Dobra, Dąbrowa, Pawłowa, Łazy i t. d. Są to gminy najbardziej a na dobitkę grad w zeszłym roku poczynił im wielkie szkody.

Źródła zarobku są bardzo małe. Wprawdzie założona niedawno cukrownia w Przeworsku rozszerzyła bardzo kulturę buraków cukrowych, lecz nie dla wszystkich potrzebujących zarobku znajdzie się tam miejsce a powtórnie cena robocizny, widocznie nie zadowalnia robotnika. Włościanie, którzy zmuszeni są wysprzedawać bydło, bardzo narzekają na to, iż nie mogą żadnej sztuki sprzedać bez pośrednictwa faktorów, którym się drogo muszą opłacać. Zaprowadzenie sprzedaży bydła na żywą wagę i zarządzenie, by na każdej targowicy znajdowała się taka waga, zaradziłoby temu utrapieniu włościan.

**Stanisławów, 11 maja.**

Dużo się pisze o przyczynach wychodźstwa naszego ludu, mało kto zaś zwraca uwagę na porównanie warunków życiowych, a raczej odżywiania się naszego chłopu tu, a zagranicą, czyli jak się emigranci, wychodzący na robotę wyrażają, na „Saksach“. Przed kilku dniami przybył tu pewien właściciel ziemski z okolic Jarosławia, celem zwerbowania do dóbr swoich robotnika, którego mu na miejscu i w okolicy, z powodu masowej emigracji ludu do Niemiec i do Alzacji zabrakło. Szukał robotnika w Bohorodczanach, Nadwórnie, i Solotwinie. Czy go znalazł, nie wiem, bo i z naszych stron, jak to już donosiłem, lud wychodzi do Kanady, przyczem zauważyć należy, iż biedni górale trzymają się swych skał i opok twardziej, aniżeli mieszkańcy dolin, nierównie żyźniejszych. Ale uderzyła mnie w opowiadaniach owego właściciela ziemskiego o wychodźcach ze stron jego rzecz, emigrację tę nierównie lepiej propagującą, aniżeli najbardziej zachęcające obietnice agentów kanadyjskich.

Jest to po prostu kwestya odżywiania robotników naszych „na Saksach“. W Alzacji dostaje nasz polski robotnik rolny przedewszystkiem 2 marki dziennej zapłaty, oprócz tego zaś na śniadanie litr kawy i funt chleba, na drugie śniadanie kieliszek wódki, na obiad zupę, kawał mięsa i kluski, na wieczór wreszcie ziemniaków ile zechce.

Jeżeli się weźmie na uwagę, że chłop nasz o wście takim w najśmielszych marzeniach tylko myśleć może, jeżeli się zważy, iż werbunek robotnika odbywa się u nas na przednówku, gdy tyfus brzuszny i plamisty zabiera swoją coroczną z przymierających głodem ludzi na wsi daninę, jeżeli przypomni, że cena robotnika u nas wynosi jeszcze bardzo często po 18 centów (!) na dzień, to czy możemy się dziwić, że wygłodzony nasz chłop polski ochotnie idzie całymi gromadami „na Saksy“ i że jedni ciągną za sobą, z roku na rok drugich, zachęcając nadzieją i zarobku i porządnego posiłku!

Nie brak przywiązania do ziemi zatem, nie obojętność do matki ojczyzny, ale poprostu chęć zjedzenia do sytości, co w oczach naszego chłopu

jest dotychczas przywilejem sfer niektórych tylko, jest najważniejszym i najsilniejszym sprzymierzeniem i doradcą naszego ludu w ruchu wychodzącym „na Saksy“.

**Horodenka, 10 maja.**

Agitatorzy, stojący na żołdzie agentów w Hamburgu, zbierają u nas w tym roku obfity plon. Bardzo wiele rodzin i to zamożnych, wyemigrowało do Kanady, najwięcej z okręgu sądu powiatowego Obertyńskiego ze wsi Czortowce, Żabokruki, Herasymowice i Chocimierz.

Na brak zarobku narzekać nie można. Buduje się bowiem kolej Kolomyja-Horodenka, droga powiatowa Harasymów-Obertyn, a nadto fabryka cykoryi w Horodence potrzebuje dużo rąk roboczych.

**Husiatyn, 10 maja.**

U nas szerzy się emigracja do Kanady w zastraszający sposób.

Do wszelkich innych bied i utrapień ludu przybyła nowa w postaci epidemii tyfusu plamistego, który niemiłosiernie grasuje szczególnie w gminach Niżboru i Myszkowcach. Jednym z głównych powodów tej choroby jest brak dobrej wody. Nie słyszalem, aby władze przedsięwzięły jakąś poważniejszą akcję w celu stłumienia tej choroby i zapobieżenia jej na przyszłość.

## Sytuacja.

Węgierski prezydent ministrów, p. Szell, długo opierał się wszelkim konferencyom z rządem austriackim w sprawie ugody. „Nie mam o czem mówić i nie mam z kim mówić“ — tak określił p. Szell swój stosunek do hr. Thuna i rządu austriackiego w sprawie ugody.

Zabiegom hr. Gołuchowskiego udało się nareszcie doprowadzić tych panów do zielonego stolika. Hr. Thun z całym sztabem ministrów i hofratów pojechał do Budapesztu — alści zaledwie zasiedli do konferencji przy zielonym stoliku, w let rozlecieli się. Hr. Thun wrócił z niczem do Wiednia.

Dzisiejsze wiadomości z Peszty brzmią złowrogo dla gabinetu austriackiego. Ugoda rozbiła się z powodu oporu Węgier w sprawie terminu wspólności bankowej. Hr. Thun stoi akurat tam, gdzie był przed 14 miesiącami, kiedy rządy obejmował. Upadek tego gabinetu, któremu równie nieszczęśliwego nie było w Austrii, jest rzeczą nieuniknioną.

**Mała strata, krótki żal.**

Program rządu hr. Thuna \* polega na tem, aby, korzystając z rozterek narodowościowych w Austrii, rządzić stale za pomocą wybiegu konstytucyjnego, przewidzianego w §. 14 na wypadek wylewów, pożarów i klęsk elementarnych. W ten sposób usiłowało przemycić w Austrii pod sam koniec wieku, który chlubił się swym konstytucjonalizmem, panowanie absolutyzmu w Austrii.

Pasowanie się absolutystycznych zachcianek feudałów wszystkich krajów z poczuciem wolności i potrzebą rządów, miarkowanych kontrolą publiczną, przez parlament wykonywaną, jest znamieniem dzisiejszej chwili. Nie można na chwilę wąpić, że z tych śmiertelnych zapasów wyjdzie zwycięsko system konstytucyjny, reprezentujący ducha czasu. Wszelkie usiłowania rządu, żeby parlamentowi wydrzeć jego istotny i najwyższy

dricha i cytuję następujące jego słowa: „Nie chcę zaprzeczać, że podobne przejścia i charaktery (jak je naturaliści malują) są możliwe i trafiają się w rzeczywistości. Czyż jednak dlatego są one naturalne? Czyż nie są one raczej patologicznymi zwyrodnieniami natury? Czyż miejsce takich *bêtes humaines* nie jest raczej w szpitalu, w zakładzie obłąkanych, w domu poprawy, lecz nie na scenie? Wstręt nas bierze przed takimi problemami, przed takim barbarianstwem się w błoście, przed takim zohydowaniem człowieka, a w szczególności kobiety. Co nam przyjdzie z takiej literatury? Brak jej wszelkiego idealizmu — wszelkiej duszy. Korzenie jej tkwią w zwierzęcych instynktach ludzkości, to też służy ona tylko nędznej żądzy wrażeń i taki z niej więcej zaduch, jak z grobów, lub kanałów“.

Ze się stary apostoł materializmu z takimi zapatrywaniami zesolidaryzował — zadziwi niejednemu. Aby to mniej dziwnem uczynić, zostawiliśmy z umysłu na sam koniec rozpatrzenie najważniejszego rozdziału książki, który nosi tytuł „Der Materialismus“.

Cóż mówi Büchner przy marach stulecia o swem najukochańszem dziecku — o filozoficznej szkole materialistów?

Wiemy, że to nie jest nic nowego, że już Demokrit snuł atomistyczne teorie wszechświata, że epikurejczycy, których wprowadzono w pospolite mniemanie tylko jako smakoszy, byli twórcami całego materialistycznego na świat poglądu — że poeta Lukrecyusz był wspaniałym apologetą materialistycznego pojmowania wszechświata. Autor nasz konstataje, że około połowy naszego stulecia uczyniono *einen schüchternen Versuch* ożywienia tej prastarej

mądrości światowej i wywołano wybuch powszechnego oburzenia — dziś zaś utrzymuje się mniemanie, że się zlamano *die aufdringliche Tyrannei des Materialismus* — że go naukowo odparto.

Czyż tak jest w istocie? Czyż miałby tego dokonać Nietzsche, Hartmann, czy neokantyzm? Czyż była i jest słuszną walką przeciw filozofii materialistycznej dlatego, że ona prowadzi do zgubnego zmaterializowania społeczeństwa, do zabicia wszelkich ideałów, do zdziczenia?

Büchner, odpowiadając na te pytania, bierze już rozbrat z zaciętością sekciarską, przyznaje, że materializm, jako system filozoficzny, nie jest w stanie, podobnie jak i inne systemy filozoficzne, rozwiązać najwyższych zagadnień człowieka, ale że jest idealnym a nawet idealniejszym pogardzającym. W gruncie rzeczy jest to filozoficzny monizm, przeciwstawiony dualizmowi, rozdziałającemu materię od ducha. Jeżeli kto zatem „materializm“ uważa za antitezę „idealizmu“, to jest w błędzie, gdyż antyzę tego ostatniego jest „realizm“, a „materializmowi“ przeciwstawionym być może tylko „spirytualizm“. Gdy zaś spirytualizm cały swój świat idealny buduje poza nami, poza ziemią i światem materialnym — szuka go materializm w nas samych, w naszym życiu i przyrodzie, i dlatego może być słusznie za idealniejszy uważany. Jeżeli tedy idzie o ziszczenie praktyczno-ludzkich ideałów — to filozofia materialistyczna może być równie silnym bodźcem dla działania człowieka, jak filozofia transcendentalna. A jeśli z naszej strony wolno dorzucić uwagę, to przypomnimy, że polscy zapalenicy szkoły materialistycznej w latach 1860

do 1864, nie zaskorupiali się wcale w materialistycznych, egoistycznych dążeniach, lecz z równym entuzjazmem jak inni, a może i z większym, brali udział w ruchu narodowym, w krwawej dobie poświęceń, na polach bitew, gdzie śmierci żądano w oczy. I w dziwny sposób z tą właśnie romantyczno-idealną chwilą narodowego rozbudzenia, studia Moleschota, Vogta, Büchnera itd. bardzo ściśle są związane.

Ale rzecz uwagi godna, że stary szermierz materializmu, który już także legł w grobie, ani słówkiem nie wspominał szkoły pozytywistów Comte'a, która dopiero jako korektura materializmu, strawiła go i zmusiła do pochylenia filozoficznego sztandaru. Czy Büchner zdawał sobie sprawę, że w dzisiejszym swem streszczeniu zasad nauki materialistycznej przesuwają się na stanowisko Comte'a, czy też ewoluację tę odbył nieświadomie? A przecież tak jest. I on twierdzi przy marach stulecia, że udowodnić może tylko to, co w zakres jego zmysłów wchodzi — że filozofia jego nie jest w stanie dostarczyć dowodu, iż wszechświat jest skończony, ani dać pojęcia nieskończoności i że musi tu ustąpić miejsca wierze. Wielki sztandar herolda jedynie prawdziwego poglądu na świat wypada mu więc z rąk — cały materializm jako system filozoficzny schodzi pokornie z piedestału — ale pozostaje jako metoda badania i hipotezy dedukcyjnej i z tego poważnego stanowiska, szczególnie w laboratoriach, gabinetach i audytorjach badaczy nikt go chyba nie wyruszy.

*J. Starkel.*

W magazynie nowości

**MIKOŁAJA LUDWIGA**

we Lwowie — ul. Halicka 1. 14 — we Lwowie

**NA SEZON WIOSENNY** Żaboty, krawaty damskie i męskie,

Rękawiczki gładce i nicianne, Pończochy damskie i dziecięce.

przywilej zawierania ugody z drugą połową monarchii — rozbijają się nie o opór obywateli i stróżów praw tego kraju, lecz o opór prezydenta ministrów drugiej połowy monarchii. To jest największym upokorzeniem Austrii, wstydem i prawdziwą klęską moralną. Jeżeli wszystkie znaki nie mylą, to system absolutny w Austrii *pfeift auf dem letzten Loch*.

\* \* \*  
Dziś zbierają się w Wiedniu mężowie zaufania opozycyjnych stronnictw Niemców na ostateczną konferencję, celem przedłożenia i uchwalenia wspólnego pozytywnego programu Niemców. Nareszcie więc panowie Niemcy decydują, czego właściwie chcą i powiedzą głośno, do czego w Austrii dążą. Pozostanie to zawsze najwyższą śmiesznością, że na postawienie tego programu potrzebowali ci panowie cztery miesiące czasu, setek konferencji, konwentów i narad. Kto naprawdę wie, czego ma chcieć w polityce, ten mówi odrazu i otwarcie, kto się z tem nosi tygodnie i miesiące całe, składa dowód, że nie wiedział, czego chce ma i nasuwa podejrzenie, że program tak skoneypowany, jest sztuczną łataniną drobnych i maluczkich pragnień — lilipucich polityków niemieckich.

W dniu zesłania Ducha świętego, na Zielone świątki program niemiecki ma być podany do publicznej wiadomości. Ten symboliczny dzień ogłoszenia, oby sprowadził „znanie i opamiętanie“ w Austrii, gdzie zaciekleść, nienawiść i nierozum od dwu lat święcą prawdziwe tryumfy.

\* \* \*  
*Narodni Listy* po wybuchach nieukontentowania i gróźb, uderzyły nagle w ton płaczący. *Narodni Listy* zaklinają prawicę na wszystko w świecie, żeby dla miłości hr. Thuna nie zmuszała Czechów do wystąpienia z prawicy. A zmusiłaby ich do tego, gdyby razem z hr. Thunem narzuciła Czechom ustawę językową na podstawie §. 14 dla Czech i Morawy w myśl projektu Thun-Kaizl. Oprócz tego mają *Narodni Listy* jeszcze inne przykrości. Oto dziennik, który przez lata całe maszerował na czele nieprzejednanej opozycji wobec ugody z Węgrami, zmienia dziś front i na wszystko święte zaklina „świat słowiański“, żeby się zgodził na — formułę Szella. Rząd węgierski będzie na wszelki wypadek obstawał przy formule Szella. Jeżeli Czesi oprą się — nastąpi zmiana systemu rządzenia w Austrii. Kosztem czeskich postulatów Niemcy przyjmą ugodę węgierską w parlamencie według formuły Szella. Co się wtedy stanie z Czechami? Nie zapominajmy o losie, jaki spotkał Niemców w r. 1878, kiedy za to, że byli „niezłomni“, utracili władzę w Austrii. Ten sam los oczekiwałby teraz niezłomność czeską. Trzeba umieć być giętkim. To zasada, która w polityce wygrywa.

\* \* \*  
We Włoszech zakończyła się kryzys ministerialna. Gabinet generała Pelloux został w części zmieniony. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych objął ponownie markiz Visconti-Venosta, wierny zwolennik środkowo-europejskiego systemu trójprzymierza.

Baron Sidney-Sonnino nie objął teki skarbu, lecz przeprowadził swego przyjaciela Palbevi. Wskutek tego rekonstrukcja gabinetu gen. Pelloux ma znaczenie wzmocnienia konserwatywnego kierunku: obok prawicy, także obydwie frakcje centrum-lewego i prawego są reprezentowane w rządzie.

Ze strony lewicy zasiadają w gabinecie minister oświaty Baccelli i minister robót publicznych Lacava.

Ze strony prawicy prowadzonej przez Rudiniego i lewego centrum Sidney-Sonnina, poparcie gabinetu Pelloux jest zapewnione, opozycję stanowią, jak poprzednio, grupy lewej strony Izby, a mianowicie Giollettiści, Zanardelliści i skrajni radykali. Powszechnie przypuszczają, że gabinet Pelloux długo nie utrzyma się.

## Z prasy.

— W pewnej części prasy naszej feruje się wyroki z dziwną bezwzględnością. Rozpędy owe przypominają bardzo często walkę z wiatrakami. Ale co najgorsza, że dla upokorzenia ich siarczystości, płynącej często ze źródeł osobistej lub partyjnej animozji, przemocą wywleka się wielkie hasła, które właściwie nie mają z daną sprawą nie wspólnego.

Doświadczając tego na sobie między innemi wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich. Podczas kongresu prasy wygłosił p. Skrzyński mowę na cześć Rzymu, a wyliczając wszystko, co na chwałę tego miasta powiedzieć można, mówił także o Rzymie, jako o stolicy zjednoczonych Włoch.

Owóż znalazł się parę pism polskich, którym wystarczyło to, by słowa p. Skrzyńskiego napiętnować jako... nie polskie i nie katolickie.

Słusznie z tego powodu pisze *Kraj* petersburski:

„Nie mamy zamiaru zagłębiać się w roztrząsanie kwestji: czy dziennikarzowi polskiemu wolno być przyjacielem zjednoczonych Włoch, czy nie wolno. Kwestya odbudowania państwa kościelnego nie jest

dzisiaj na porządku dziennym. Watykan, który sam wie najlepiej, czego mu potrzeba, nie stawia dziś tej kwestji w formie tak ostrej. Katolicka Austrya zawarła przymierze z Włochami, a każdy, kto zna stosunki, wie, że gdyby polscy poddani cesarza austriackiego zaczęli zbyt natężać atakować króla Humberta, poproszono by ich z Wiednia grzecznie, ale stanowczo, ażeby przestali. Lepiej zatem dać spokój sporom czysto teoretycznym.

Ale sprawa ta ma także stronę zewnętrzną, stronę formalną. O niej powiedzieć chcemy słów parę.

Lubimy się chętnie z dobrego wychowania. O doskonałości własnych form towarzyskich mamy niesłychanie wygórowane pojęcie. Chętniebyśmy uchodzili za wzór elegancji, szyku i wykwiśniętego tonu. Byłoby to dosyć niewinnie, gdybyśmy mieli zawsze świadomość obowiązków, jakie dobre wychowanie na człowieka nakłada.

Człowiek dobrze wychowany nie przyjmuje zaproszenia, nie zastanowiwszy się pierwsi dokładnie nad tem, kto go zaprasza, w czym domu będzie i kto tam pełni obowiązki gospodarza. Otóż tylko ktoś, kto nigdy w Rzymie nie był, mógł mieć pod tym względem jakieś złudzenie. Dla całego świata było wiadomem, że kongres odbywa się w Rzymie królewskim, że władze włoskie biorą w nim udział, że dwór i stolica otaczają go względami.

Wobec tego można było nie jechać. Ale przyjmując zaproszenie, korzystać z gościnności rzymian i uprzejmości rządu — a potem gniewać się na p. Skrzyńskiego za to, że dziękował Włochom za przyjęcie, jakie w swej stolicy urządzili, to nie uchodzi.

— Przemysł polski w Poznaniu, który się powoli, ale stale rozwija, oddawna kłuje w oczy Niemców, którzy radziły, co tylko da się, wydrzeć naszym, choćby z gardła. Zachłanność ta jednak bywa nawet nie dość zręczna i zamiast aplauzu ściągają często naganę tych nawet, którzy z pewnością w razie powodzenia, nie podnieśli by protestu, t. j. samejże opinii publicznej w Niemczech.

Tak rzecz ma się między innymi z „Ostbankiem“ poznańskim. Ściągnął on na siebie bardzo surową krytykę ze strony wychodzącego w Berlinie pisma *Deutscher Oekonomist*.

„*Parturient montes i t. d.* — powiada rzeczowne pismo — bank ten, założony pomiędzy innemi z ogromnym nakładem czernidła drukarskiego i szumnych frazesów, chce rozwijać i podnosić handel i przemysł w wschodnich prowincjach. Oczywiście nie można w jednym półroczu wiele w tym względzie zdziałać, ale z ogłoszonego sprawozdania nie można się przekonać, czy bank wogóle na właściwej znajduje się drodze. W zakupieniu istniejącej np. fabryki nie możemy się dopatrzyć poparcia handlu i przemysłu, a trudno także zrozumieć, o ile przez fuzję innych banków, a więc przez zmonopolizowanie, można popierać handel i przemysł.“

Dalej robi *Der Deutsche Oekonomist* cały szereg innych zarzutów „Ostbankowi“. Co do najważniejszych szczegółów gospodarki brak w sprawozdaniu jakichkolwiek wyjaśnień.

„I do takiego rezultatu — pisze *D. Oekonomist* — potrzeba było jeszcze pomocy pruskiej „*Seehandlung*“. W sprawozdaniu powiedziano bowiem: „Połączenie z „*Seehandlung*“ bardzo korzystnie oddziaływało na rozwój naszej instytucji“. Jakby się te sprawy były dopiero przedstawiły bez tej pomocy?“

Rzeczne pismo wzywa „Ostbank“, żeby zaprzeczyło jego wywodom, jeżeli to jest możliwem.

Złośliwi powiadają, że na „Ostbanku“ i jego geszeftach zarabia zupełnie kto inny, aniżeli niemiecki handel i przemysł.

## Ciekawy projekt.

Rosyjska gazeta *Razwiedczik*, poświęcona sprawom wojskowości, podnosi dość oryginalny projekt. Jestto projekt „Banku wojskowego“, przeznaczonego głównie dla oficerów, w związku z projektem wojskowej kolonizacji rosyjskiej w „kraju Przywiślańskim“. *Razwiedczik* powiada:

„W guberniach przywiślańskich co rok znaczna ilość majątków ziemskich, zadłużonych w Tow. kredytowym ziemskim, ulega sprzedaży, otóż, czy nie byłoby właściwem, ażeby przy pośrednictwie nowego banku dopomagać oficerom rosyjskim w nabywaniu tych majątków? W obecnych warunkach większość sprzedawanych dóbr wpada w ręce spekulantów, nie kierujących się żadnemi pobudkami moralnemi (?), lecz jedynie dążnością do zrobienia interesu, pomimo wszystko.

Kolonizacja gubernij nadwiślańskich przy pomocy żywiołu czysto rosyjskiego ma przeciwnie poważną doniosłość państwową i wojskową, ponieważ stwarza ona grunt do utrwalenia się szlacheckich rodzin rosyjskich w kraju, wzmacnia podparcie ogólnopolskich idei i niewątpliwie wpływać będzie na „złanie się dwóch bratnich narodowości w duchu wspólnej ojczyzny“. Jaki zaś wpływ wywrzeć może osiadły w kraju żywioł rosyjski na przebieg ewentualnych na tym terenie wypadków wojennych — tego objaśnić chyba nie potrzeba.

Dotychczas żywioł rosyjski w Królestwie Polskim jest przechodni, nie zapuścił korzeni w grunt, nie czuje pod sobą „władzy nad ziemią“ i tego właśnie szkoda.“

Projekt *Razwiedczika* jest istotnie ciekawy.

Dowodzi on, że Rosyanie, pomimo tylu lat ucisku, nie czują się jeszcze w dostatecznym stopniu panami sytuacji w Królestwie Polskim, nie zdołali „zapuścić tam korzeni“. Mniemać należy, że najnowszy ich pomysł przyczyni się do tego nie o wiele więcej, aniżeli dotychczasowe urzędowe i półurzędowe eksperymenty. W Królestwie Polskim brak warunków na rosyjską kolonizację, szczególniejszej woj-skową, a i Rosyanom brak zdolności do cywilizacyjnej pracy kolonizatorów. Projekt tedy zanotować wypada głównie, jako *curiosum*.

## Niemczyzna w inspektoracie przemysłowym.

Dodatkowo do artykułu, zamieszczonego w *Słowie polskiem* p. t. „Nowy zarazek niemczyzny“, otrzymujemy od drugiego przemysłowca takie zapytanie: „Dlaczego urzędnicy inspektoratu przemysłowego w Galicyi posługują się w czasie dokonywanych inspekcji wyłącznie formularzami niemieckimi, w które zapisują wyniki poczynionych spostrzeżeń, jak się o tem nacznie przekonałem, kiedy inspekcję w moim przedsiębiorstwie przeprowadzano?“

Postępowanie to inspektoratu sprzeciwia się wprost obowiązującym postanowieniom o używaniu języka polskiego w galicyjskich urzędach państwowych.

Urzędy zależne od ministerstwa handlu znane są wprawdzie z szczególnego umiłowania niemczyzny, jednakże inspektoraty przemysłowe podlegają w pierwszym rzędzie naczelnaj władzy krajowej, zwracamy się przeto do p. namiestnika z usilną prośbą, aby w rzecz wglądał i nadużycie usunął. Wszak w ostatnim czasie za ministerstwa br. Dupałego nawet w galicyjskich urzędach pocztowych zaprowadzono język służbowy polski.

Inspektoraty przemysłowe są organami, powołanymi do załatwiania spraw wyłącznie krajowych, sprawami międzynarodowemi wcale się nie zajmują, używanie przeto języka niemieckiego w tych urzędach niczem zgola wytłumaczyć, tem mniej usprawiedliwić się nie da, jest raczej oburzającym nadużyciem i drażnieniem uczuć narodowych naszego społeczeństwa.

## Kronika uniwersytetu lwowskiego.

Taki jest tytuł wydawnictwa uniwersyteckiego, którego tom pierwszy dopiero co opuścił prasę drukarską. Będzie to wydawnictwo stałe, zawierające roczne sprawozdanie z życia uniwersytetu lwowskiego.

Początek dała Kronice „Historja uniwersytetu lwowskiego“, wydana przez senat akademicki w roku 1894, a napisana przez profesorów Fiukla i Starzyńskiego. Dzieło to, złożone przez ówczesnego rektora cesarzowi podczas pobytu we Lwowie, przedstawiło dzieje tutejszej wszechnicy od pierwszych jej początków aż do ostatnich dni przed uroczystością inauguracyjną wydziału lekarskiego (1894). Kronika ma być pracy tej uzupełnieniem. Senat akademicki uznał za potrzebne prowadzić dalej dzieło, poczęte przez wydawnictwo „Historji“ i uzyskał od ministerstwa fundusz roczny 300 zł. (od r. 1898 począwszy) na wydawnictwo sprawozdań z życia uniwersyteckiego za pewne okresy czasu, w formie „Kroniki“.

Pierwszy jej tom, który leży przed nami, obejmuje dzieje uniwersytetu za czas od września 1894 r. po koniec roku szkolnego 1897/8.

Ze słowa wstępnego rektora dra Kadyiego, dowiadujemy się, że zadaniem Kroniki jest raczej gromadzić materiał dla przyszłego historyka lwowskiego Uniwersytetu, aniżeli przedstawiać obraz jego działalności, ujęty w pragmatyczną całość. Jestto zestawienie chronologiczne najważniejszych zdarzeń z życia wszechnicy, daty, cyfry, spisy prac naukowych członków Uniwersytetu, jednym słowem — kronika. Trzeba przyznać, że materiał tego rodzaju, podany w tomie pierwszym, jest zarówno obfity, jak i interesujący.

Na czele znajdujemy „Przegląd najważniejszych zdarzeń“ od września r. 1894, a to za rektoratu prof. Ćwiklińskiego, Wojciechowskiego, Balzera, ks. J. Komarnickiego i Rehmana. Począyna się on od uroczystości położenia zawornika w budynku Instytutu anatomicznego (d. 9. września 1894), a kończy notatką o nabożeństwie żałobnem, urządzone przez Senat akademicki za duszę cesarzowej Elżbiety we wrześniu 1898 r.; obejmuje zaś na 116 stronicach wielkiego formatu i ścisłego druku wykaz wystąpień społecznych i uniwersyteckich ciała nauczycielskiego i słuchaczy, dobrze świadczący o żywotności i energii jednego i drugiego.

Następuje „Kronika Wydziałów“ godna z tego szczególniejszego względu uwagi, że zawiera — w uzupełnieniu „Historji Uniwersytetu“ — także życiorysy i spis wszystkich ogłoszonych drukiem prac członków Wydziału, którzy po roku 1894 weszli w skład grona nauczycielskiego.

Po opisie obecnego stanu biblioteki uniwersyteckiej i nowego zakładu fizycznego, następują wykazy statystyczne, zawierające statystykę słuchaczy, wykaz

**DOBRE** i pod gwarancją naturalne **WINA**

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

(Cenniki bezpłatnie i franco)

**Maks WIXEL i Syn**

ulica Krakowska l. 14.

rygorozów, promocyj doktorskich, egzaminów rządowych na wydziale prawnym, stypendyów, stowarzyszeń akademickich itd. itd.

Ze statystyki tej warto zaznaczyć, że ogółem wzięta liczba studentów, która w r. 1894/5 w półroczu zimowym wynosiła 1445, a w letnim 1413, stale wzrastała i w półroczu zimowym r. 1897/8 doszła do 1722, w letnim do 1673. Cyfry z półroczu zimowego 1897/8 wykazują, że najwięcej studentów liczył wydział prawny (1111), dalej szli teolodzy (308), filozofia (170) i medycyna (133). Wogóle ten ostatni wydział rozwijał się stosunkowo powoli, tak, że liczba studentów medycyny, wynosząca w półroczu zimowym r. 1894/5 84, wzrosła w odpowiednim półroczu r. 1897/8, po latach trzech zaledwo do 133.

Główną masę słuchaczy uniwersytetu stanowią Polacy (w półr. zim. 1897/8 r. 1202) i rz. katolicy (829); dalej idą Rusini (510) i grecko kat. (527); studentów wyznania mojżeszowego było 341.

Dodać należy, iż promocyj doktorskich w ciągu okresu czterech lat było na wydziale prawnym 151, na wydziale filozoficznym 16.

Kronika mieści na zakończenie wykład, wygłoszony podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1897/8 w uniwersytecie przez prof. dra Gluzińskiego „O znaczeniu dla patologii i terapii wydzielania wewnętrznego“. Bardzo staranną redakcją pierwszego tomu Kroniki zajęli się: prof. dr. Finkel i sekretarz uniwersytetu dr. Marcelli Chlamtacz.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 16 maja.

### Jutro:

- 17 maja. Środa, Paschalis a.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 25, zachód o godz. 7 minut 29.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Jojne Firulkes“.

**Bolesław Ładnowski**, znakomity tragik, przybywa do Lwowa na szereg występów gościnnych, które rozpocznie 6 czerwca.

**Fundacya hr. Lanckorońskiej** dla niesienia pomocy chorym artystom i artystkom sceny lwowskiej wchodzi właśnie w życie. Ś. p. Róża Lanckorońska zapisała, jak wiadomo, testamentem z r. 1894. dom jednopiętrowy, położony przy ul. 3. maja pod l. 11 na cel powyższy z warunkiem, aby go sprzedać i odsetki od uzyskanego w ten sposób kapitału obrać na zapomogi, co wedle słów testatorki miało być wyrazem wdzięczności „za przyjeździe spędzone chwile w fotelu nr. 30“. Dom kupił znany kawiarz p. Ehrlich za 80.000, z czego połowę zapłacił gotówką, a pozostała ma uiścić w r. 1901. Fundacya została zatwierdzona przez namiestnictwo 6. lutego br. i obecnie jak już powiedzieliśmy, wchodzi w życie. Po raz pierwszy mianowicie wypłaca wydział krajowy, jako zarządca fundacyi, kwotę 600 zł. pochodzącą z procentów sześciu członkom personelu teatralnego, czterem chorym artystkom i dwóm chorym artystom.

Na przyszłość rozdawać się będzie zapomogi dwa razy do roku: w czerwcu i w grudniu, w tych terminach bowiem realizowane będą odsetki. Od roku 1901 procent roczny będzie wynosił 3.000 zł. to znaczy, że 30 osób mogłoby dostawać po 100 zł. Jeżeli, ze względu, jak bardzo artyści teatralni, absorbowani pracą denerwującą więcej, niżeli jakakolwiek inna, potrzebują pokrzepienia nadwątłego zdrowia przez wyjazd na lato itd. — to trzeba przyznać, że ś. p. Róża Lanckorońska dobrze wywdzięczyła się „za chwile spędzone przyjemnie w fotelu nr. 30“.

**Kurtyna dla lwowskiego teatru.** Pod tytułem „Artyści polscy w Rzymie“ zamieszcza dr. Alfred Wysocki w petersburskim *Kraju* szereg artykułów o artystycznej kolonii polskiej w wiecznym mieście. W ostatnim artykule, poświęconym H. Siemiradskiemu, opowiada autor bytność swoją u znakomitego malarza. Oto interesujący specyjalne Lwówian ustęp z rozmowy:

„Widzi pan — mówi Siemiradzki — nie mam prawie nic skończonego. Zajęty jestem teraz kurtyną.

— Dla lwowskiego teatru?

— Tak — zobacz pan szkic, tylko proszę o tem nie pisać do *Kraju*.

Schowałem ołówek do kieszeni.

Szkic już prawie gotowy. Prześliczny. Nie a nie niepodobny do krakowskiej kurtyny. Prawa strona bajeczna w pomyśle. Alegorya Fortuny, stojącej nastubarwnej bańce mydlanej i sypiącej z rogu obfitości: korony, zaszczyty, złoto... I to skłębione rojowisko ludzi, leżących na oślep w przepaść — za złudą. Ach prawda — gaduła ze mnie, zapomniałem o przyrzeczeniu — przepraszam.

— Malowanie takiego olbrzymiego płótna musi być bardzo uciążliwe?

— Nie, wynalazłem sposób. Płótno nawija się na walec, siedząc więc wygodnie na stolku, można doskonale malować. Jeden ruch ręki wystarczy do poruszenia całej maszyneryi. Tak samo robią w teatrach. Kurtyny dawniejsze ulegały zawsze zniszczeniu. Dziś już przetrwają nie jeden obraz“.

**Część biblioteki** ś. p. Wiktora Baworowskiego, poety, tłumacza dzieł Bajrona, który tak tra-

giczną śmiercią zginął przed kilku laty, sprowadzono w ostatnich dniach ze wsi w Tarnopolskiem do Lwowa i umieszczono w domu Baworowskich przy ul. Kornela Ujejskiego. Uporządkowaniem zbiorów bibliotecznych śp. Baworowskiego zajmuje się znany literat dr. Korzeniowski.

**Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie sprzedaje swój nowy gmach przy ul. Krasieckich krajowej dyrekcji skarbu, która przeniesie się tam ze starego gmachu przy ul. Hetmańskiej. Sama zaś wybuduje sobie nową siedzibę przy ul. Zygmuntońskiej na gruntach Ponickich.

**Skargi** pod adresem dyrekcji poczt wypisuje się w dziennikach widocznie po to, aby je czytali wszyscy, z wyjątkiem wspomnianej władzy. Przed kilku dniami zaledwie zanotowaliśmy, że listy ekspresowe z Wiednia, które przychodzą do Lwowa w nocy, doręcza nam poczta o godz. 7 rano i prosiliśmy o uregulowanie tej dziwnej manipulacji — a oto, jakby w odpowiedzi na prośbę, dziś zaszedł zupełnie taki sam wypadek. Czy dyrekcya poczt nie chce, czy nie umie nakazać swoim podwładnym, aby porządnie spełniali obowiązki?

**Znowu mundury.** Regens lwowskiego internatu dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego, wprowadził w swoim wychowawczym zakładzie nowość, a mianowicie mundury dla kandydatów nauczycielskich. Są to szynele, robione z najgorszego sukna i pod rygorem wydalenia z zakładu nabywane i noszone być muszą przez wszystkich internacistów, którzy za ten strój placą po 25 zł. rocznie. Skarży się na to *Szkolnictwo ludowe*.

**Zarząd stronnictwa** socjalno-demokratycznego uchwalił był, jak się dowiadujemy, nie wziąć udziału w niedzielnym wiecu katolickim. Ci więc robotnicy socjalistyczni, którzy zjawili się na wiecu, byli w charakterze zupełnie prywatnym.

**Groby pobielane.** O co chodzi w głębi dusz arcychrześcijańskim aranżerom ruchu robotniczego? Aby nędzarze nie spostrzegli się przypadkiem, że należy się im w społeczeństwie bożem — chleb, odzienie i wypoczynek po pracy. Ażeby ci, co stoją za parawanem, mogli tem łatwiej i wygodniej zjadać homary, odziewać się w jedwab i spać na puchowych posłaniach. Bo oto, jak *Ruch Katolicki*, ten doskonały wyraz ewangelicznej miłości bliźniego, określa charakter niedzielnego wiecu katolickiego:

„I ci maluczy, ci głodni, a na pół nędzy, szli wczoraj za głosem Zbawiciela, nie żądni chleba i odzienia, lecz by stanąć bliżej przyrzeczonego im królestwa niebieskiego. I oni — ci krwawym potem pracy złani, dobrze zasłużonego spoczynku spragnieni szli jednak, nie by o ten odpoczynek tylko wolać, lecz przede wszystkim, by im dano możność choć jeden dzień w tygodniu chwale Boga i zbawieniu duszy poświęcić!“

Tak mówią nowożytnie „groby pobielane“, ci, których pierwszy wyparłby się Zbawiciel, gdyby powrócił na ziemię. Wobec biedaków apoteozuje się nędzę, jako coś wyższego i pożądanego, poczytuje się im za grzech dążyć do wygod i przyjemnego bytu. Lecz czy to samo prawi się arystokratycznym owieczkom?

**Oblakany.** Na skwerze placu Halickiego pojawił się w ostatnich dniach jakiś nieszczęśliwy oblakany, około trzydziestoletni mężczyzna, blondyn, który urządził tam fikcyjne prelekcje — przed pustemi ławkami. Widocznie ten biedak był kiedyś nauczycielem, a może tylko marzył o poświęceniu się temu zawodowi. Zwykle rozdziela swoje urojone czynności na dwie części. Rano spacerując przed ławkami wyklada — popołudniu egzaminuje. Wtedy można słyszeć takie wykrzykniki:

— Jak pan mogłeś siadać do egzaminu? Pan nie masz pojęcia o przedmiocie. Nic z tego nie będzie!

A innym razem:

— Widzę, że kandydat bodaj przeczytał notatki. No, no, zobaczymy.

Białe listki kasztanów sypią się na głowę biednego szaleńca, a on nie uważając na otaczającą go rzeczywistość, przebywa w sferach, wymarzonych w swojej chorej fantazyi — i nie wie o współczuciu, jakie ludzi w przechodniach.

**Rycerskość.** Jeden z czytelników donosi nam: Byłem 12 b. m. świadkiem zdarzenia które u każdego t. zw. „cywilnego“ człowieka musi wywołać oburzenie w najwyższym stopniu. O godzinie 11¼ przechodziło około ogrodu Jezuitskiego wojsko z muzyką. Publiczność stała na chodniku od strony ogrodu i przypatrywała się defiladzie. Między innymi przechodził tamtędy mały chory chłopiec z obandażowaną głową. Otóż jeden kapitan, chcąc wyprzedzić żołnierzy, wjechał z koniem na chodnik. Publiczność szybko się rozstąpiła, ale biedny chłopak nie usunął się, bo mając głowę i czoło obandażowane, ani nie widział, ani nie słyszał nic. Kapitan wjechał z koniem na niego przewrócił i omal na śmierć nie rozstratował. Biedny chłopak ledwie się podniósł cały; a dzielny kapitan, dokonawszy tak bohaterstwa czynu pojechał spokojnie dalej.

Władza wojskowa powinna zahronić oficerom wjeżdżania konno na chodnik, który jest przeznaczony wyłącznie dla pieszych.

**Niegrzeczność.** Piszemy nam jeden z czytelników lwowskich: Będąc w niedzielę rano na mszy św. w ko-

ściele Maryi Magdaleny, usłyszałem, jak woźny z IV. gimnazjum powiedział do pań siedzących w ławce: „Proszę wysiadać, bo to jest ławka dla pp. profesorów“. Zdaje się, że to niezbyt stosowne, ażeby panie ustępowały panom miejsca dlatego, że to są profesorowie. Ostatecznie niech ławkę zamkną lub stosowny napis dadzą, ale panie wypraszać, to jest conajmniej niegrzecznie, tembardziej, że ohok p. dyrektora tegoż gimnazjum usiadł uciec z VI. kl. Jeżeli było miejsce dla niego, to powinno być i dla pań.

**Bajka.** *Głos Narodu* donosi, że „Spółka wydawnicza *Słowa Polskiego*“ nabyła na własność *Harmorystę*. Jestto wierutna bajka.

**Po obfitych libacyach** za rogatkami lub w szyneczkach przedmiejskich wracają w każdą niedzielę wieczorem grupki podpiętych żołnierzy chodnikami i zaczepiają przechodniów, zwłaszcza kobiety. Dzieje się to od niepamiętnych czasów z systematycznością, godną lepszej sprawy, raporty policyjne notują ciągle wypadki pobicia przez żołnierzy, a władzom wojskowym ani się nie śni wypłynąć na swoich ludzi uspakajająco. Te niedzielne waleśniania się żołnierzy są istną plagą Lwowa, zwłaszcza na wiosnę i w lecie, gdy wzmagają się ruch wycieczkowy. Nikt wybierający się za miasto nie może być pewny, czy z powrotem nie padnie ofiarą najbrutalniejszej napaści, a nawet czy wróci do domu zdrow i cały. Może wreszcie raz władze wojskowe zechcą zastosować swój sławny rygor w dobrej sprawie?

**Corso na łożdach.** We czwartek 1 czerwca urządził Towarzystwo Łyżwiarzkie na stawach Panieńskich „Garden-party“, połączone z wyścigami na łożdach. Współudział zapewniło także „Echo“.

## Kronika krajowa.

**Ohydna zbrodnia** popełniono w Przemyślu — jak donosi tamtejszy *Głos*. Pewien starszy lekarz pułkowy prześladował swoją miłością sąsiadkę pannę Maryę R. Wabił ją do siebie obietnicami, pokazywał kosztowności, zegarki złote — wszystko na próżno. Raz porwany szaleń, usiłował wciągnąć prześladowaną dziewczynę przemocą do swego mieszkania, lecz oparła mu się wśród rozpaczliwych szamotań. Wówczas popełnił tę podłość, iż z zemsty doniósł do policyi, jakoby panna R. uprawiała potajemnie nierząd. Natychmiast wskutek donosu zjawił się w jej mieszkaniu stójkowy i mimo zaklęć i próśb dziewczyny zaprowadził ją na strażnicę policyjną. Tam przenocowała w areszcie. W towarzystwie kobiet najgorszej kategorii, a nazajutrz stwierdzili lekarze absolutną bezpodstawność zarzutu. Wypadek ten, jak łatwo wywnioskować, wywołał powszechne oburzenie. Jak się nazywa ów nędznik — *Głos przemyski* nie podaje.

**Magistrat w Sączu** przysłał nam wyjaśnienie sprawy, poruszonej przez *Echo Przemyskie* p. t. „Nowa Barbara Ubryk“. Sprawa ta przedstawia się jak następuje: 1. sierpnia 1898 odstawiło starostwo w Sączu do tamtejszego magistratu niejaką Annę Jost z poleceniem przetrzymywania w lokalu szupańniczym, dopóki jej przynależność stwierdzoną nie zostanie. Kobieta ta, jak się okazało, była oblakana; magistrat umieścił ją w przeznaczonym dla szupańników lokalu, który mieści się w południowej części budynku ratuszowego, jest wysoki, widny, dwa razy do roku bielony i codziennie przewietrzany. Ponieważ zaś Anna Jost była turyatką, wybijała szyby w oknach i darła na sobie ubranie, przeto nie można jej było umieścić w prywatnym domu, mimo że badanie jej przynależności przez władze polityczne niezwykle się przedłużało — nie można jej było również odesłać do zakładu dla oblakanych, ponieważ lekarze orzekli, że słabość jej jest nieuleczalna. Badanie miejsca przynależności nie należy do gmiu, lecz do władz politycznych, magistrat jednak niegdy nie zaniebdał, aby decyzję władzy politycznej w tym względzie przyspieszyć, czego dowodem 22 odezw i urgensów starostwa w Nowym Sączu i do rozmaitych urzędów w tej sprawie wysłanych. Magistrat zatem co trzeci dzień niemal załatwianie tej sprawy urgował, a w końcu 15. lutego do namiestnictwa się zwrócił. Kiedy zaś Anna Jost bardziej zabastała, przyjęta została do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie następnie umarła.

**Brzeżany.** Dnia 13 b. m. objął urządowanie nowo mianowany prezydent tut. sądu obwodowego, radca dworu Winibald Prussnigg. O g. 10 rano przedstawili mu się członkowi sądu obwodowego pod przewodnictwem wiceprezydenta Heldenburga, na którego przemowę pan radca dworu odpowiedział serdecznymi słowy, wyrażając nadzieję, że przy wspólnej gorliwej pracy sąd tutejszy zachowa dotychczasową dobrą reputację i spełni oczekiwania ku pożytkowi kraju.

**Kołomyja.** Nasze Kasyno mieszczańskie, które dawniej miało swój lokal w gmachu ratuszowym, a obecnie mieści się w jednym pokoiku w kamienicy żydowskiej i miało już zaumrzeć dla braku siły atrakcyjnej i członków, daje nowy znak życia, bo dnia 14. maja urządził o godzinie 6 popołudniu walne zgromadzenie, celem sanacji stosunków, która jest niezbędnie potrzebna, bo mieszczenie nasi chodzą „luzem“, podatni, jako jednostki najrozmaitszym wpływom wiechrzydeł politycznych.

Był czas, gdy korpus straży ochotniczej liczył 80 ludzi i miał swą własną muzykę, przed rokiem

Jedynie do nabycia w drogueryi

# LANGA & PILARSKIEGO

przeniesionej z Hotelu Georga na Akademicką 3.

## Niszczy piegi, pryszcze, plamy watrobiane,

opalenie i wydelikatnia plec, nadając jej świeżość i białą cerę

Wschodnia pasta piękności (Masło na piegi) słoik 35 ct. — *Mydło lilijowe „Flora“* sztuka 35 ct.

Najlepszy puder przeciw opaleniu „**LWOWIANKA**“ pudełko 60 ct.

straż ta doszła do tego stanu, że lustrator wytknął, że ona nie istnieje. Dziś sprawa dzięki poparciu burmistrza zmieniła się na lepsze — sanacja w pełnym toku i nie długo będziemy oglądali nowy korpus z 30 ludzi.

**Nowy Sącz.** Odbyla się tu w sądzie obwodowym, pod przewodnictwem radcy p. Wilusza, rzeźalowa licytacyjna sprzedaż wszystkich towarów handlu galanterijnego, byłego kupca tutejszego p. Piotra Januszewskiego, oszacowanych na 9.961 zł. Do licytacji stanęło ośmiu kupców z Krakowa, kilku ze Lwowa, i Gorlice umyślnie w tym celu przybyłych, oraz p. Dzieciolowski, enkiernik tutejszy, który jako najwięcej ofiarujący, nabył ten cały handel za 2.248 zł.

**Sprzedana narzeczona.** Z Nowego Sącza piszą nam: Przed dwoma tygodniami zaręczył się tu młody żyd, przybyły z Buenos Ayres, z niejaką Różą, córką tutejszego czapnika Salkego, a dopłaciwszy jeszcze ojcu narzeczonej 200 zł., odjechał z nią napowrót do Buenos Ayres, przyrzekając zaślubić ją. Dziś nadeszła tu do rabina depesza, donosząca, że ten pan młody sprzedał swą narzeczoną w drodze na okręcie włoskim, jakiemuś afrykaninowi za 5.000 dolarów.

**Na chleb dla robotników w Borysławiu** złożyli: Władysław Szymański zebrane za inicjatywą Felicjana Łodzińskiego podczas pożegnania wyjeżdżającego ze Schodnicy Karola Grabowskiego zlr. 17; R. Łucka z Stanisławowa zlr. 3; Stanisław Gruszeński zlr. 1; Agnór Adamowski zlr. 1; Towarzystwo magazynowe naftowe zlr. 10.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**  
We wtorek 16 bm.: „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach Savages. Przedostatni gościnnie występ G. Zapolskiej.  
W środę 17 bm. po raz pierwszy: „Jojne Firulkes”, sztuka 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez G. Zapolską.  
W czwartek 18 bm. po raz drugi: „Jojne Firulkes”, sztuka w 5 aktach przez G. Zapolską.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

## Z sali sądowej.

„Monitor” przed sądem.

Lwów, 16 maja.

W sądzie miej. del. s. III. toczyła się dziś rozprawa przeciwko p. Ernestowi Breiterowi, redaktorowi *Monitora*. Oskarżycielem prywatnym jest p. Adolf Czerwiński, prokurator państwa w Stryju.

Punkt ciężkości sprawy polega na głośnej swe go czasu i do dzisiejszego dnia, jak „Marek po piekle” po sądach i redakcyach blukającej się sprawie rzekomego sfalszowania testamentu po ś. p. Janiszewskim, właścicielu olbrzymiego majątku Wolcniowa.

Do spadku tego rościł sobie pretensje hr. St. Skarbek, tymczasem zmarły, według pozostawionego a przez notaryusza Manasterskiego w Rohatynie sporządzonego testamentu, cały majątek zapisał sta jennemu Bolesławowi Widajewiczowi i żonie jego Paulinie.

Działo się to w r. 1885.

Hr. Skarbek rozpoczął proces spadkowy, który trwał do r. 1887, wreszcie został przerwany.

W dziesięć lat później jeden z głównych świadków procesu, na śmiertelnej pościeli oświadczył, że w czasie procesu zeznawał fałszywie.

Wtenczas to hr. Skarbek ogłosił list otwarty do ministra sprawiedliwości i ś. p. kardynała Sembratowicza, w którym, prócz faktu sfalszowania testamentu, podniósł także rzecz inną, a mianowicie, że ś. p. Janiszewski został otruty.

Na żądanie notaryusza Manasterskiego, przeciwko któremu głównie zwracał się list, prokurator w Stryju, Adolf Czerwiński, wydał rezolucję, w której oświadczył, że dochodzenia w sprawie spadkowej po ś. p. Janiszewskim nie wykazały w niczem winy notaryusza Manasterskiego, że ten jest zupełnie niewinny. Oświadczenie to zawierało prócz tego kilka uwag pod adresem redakcyi *Monitora*, w którym list otwarty był wydrukowany.

Oświadczeniem tem uczął się znowu p. Breiter obrażonym i wniósł skargę przeciwko p. Adolfowi Czerwińskiemu — skarga jednak została odrzucona. Natomiast miała ona ten skutek, że nakazano rewizję procesu spadkowego, który do dzisiejszego dnia nie został jeszcze załatwionym.

W osobnej odbite rozesłał p. Breiter skargę swą przeciwko prokuratorowi Czerwińskiemu, i ten uczął się obrażonym motywami tamże zawartymi, wobec czego przyszło do dzisiejszej rozprawy.

Na wstępie jej zaznaczył osk. Breiter, że właściwie sprawa jego powinna się toczyć przed sądem przysięgłych, ponieważ obraza dokonana była publicznie, pismem.

Po wywodzie prokuratora — sąd m. del. uznał się kompetentnym do jej rozstrzygnięcia.

P. Ernest Breiter chce przeprowadzać dowód prawdy na to, że testament istotnie został sfalszowanym. Fałszywy podpis dopuścić się miał sam Widajewicz.

W testamencie początkowo w podpisie zrobio-

no pomyłkę, napisano bowiem Janieszewski, poczem fałszerz wyskrobał scyzorykiem „ie” a napisał „i”.

Prokurator Pokrzywnicki sprzeciwił się temu, domagał się prowadzenia rozprawy tylko w tym kierunku, czy prokurator Czerwiński dopuścił się jakiego przekroczenia, jako urzędnik, czy też działał zupełnie tak, jak działać był powinien.

P. Ernest Breiter chce udowodnić świadkami i dokumentami, że testament był sfalszowany, że prócz niego zostały również sfalszowane dwa inne listy z podpisami Janiszewskiego, że w Samborze nie było żadnego dochodzenia karnego w tej sprawie, dalej zaś, że list Manasterskiego, ogłoszony we wszystkich pismach — został ogłoszony za wiedzą, jeżeli nie w porozumieniu z prok. Adolfem Czerwińskim.

O godzinie pierwszej sędzia naznacza przerwę, sam zaś przystępuje do odczytania całego stosu aktów.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

**Wiedeń, 16 maja.** *Fremdenblatt* oświadcza, że propozycja *Pester Lloyd*, dążąca do usunięcia usprawiedliwionych rekryminacji rządu austriackiego, że z rozwiązaniem wspólności cłowej ustać powinien także przywilej bankowy i ażeby Bankowi w razie rozwiązania wspólności cłowej zwrócono część zobowiązań, które Bank za przedłożenie przywileju ma płacić, — jest zupełnie niemożliwą. *Fremdenblatt* wskazuje na bezwarunkową łączność między bankowym przywilejem a regulacją waluty.

Co się tyczy zapytania *Pester Lloyd*, czy prawdą jest, że rząd austriacki nawet w razie osiągnięcia porozumienia w sprawie Banku, nie przyjąłby bezwarunkowo innych części przedłożenia ugodowego — w razie nie podwyższenia kwoty, oświadcza *Fremdenblatt*, że w Austrii pierwszym i powszechnie panującym jest zdanie, iż sfinalizowanie pewnych części ugody bez pewnego podwyższenia kwoty jest niemożliwym, co też rząd austriacki przy obradach komisji ugodowej niedwuznacznie dał do poznania.

**Wiedeń, 16 maja.** Ks. Auersperg prowadził wczoraj rokowania kompromisowe z marszałkiem Sejmu dolno-austriackiego. Chodziło o uzyskanie satysfakcyi dla opozycyi sejmowej. Rokowania jednak rozbiły się. Opozycja obstaje przy uchwale abstynencyi.

**Wiedeń, 16 maja.** Z głosów dzienników węgierskich wynika, że rzeczywiście rząd austriacki odniósł przy ostatnich konferencyach z rządem węgierskim zwycięstwo w sprawie bankowej i że rząd węgierski gotów jest przynajmniej w kwestyi przywileju bankowego uczynić pewne ustępstwo. Rząd węgierski uznaje stanowisko gabinetu austriackiego, że przywilej Banku nie może trwać dłużej, niż wspólność cłowa, żąda jednak, żeby nawet na ten krótki czas, mianowicie do r. 1904 Bank był urządzony na podstawie statutu projektowanego w nowych przedłożeniach ugodowych. Natomiast rząd austriacki obstaje przy *status quo*. Pod tym względem dyferencye między obu rządami jeszcze trwają. Pisma węgierskie zaprzeczają, jakoby gubernator Banku zamierzał ustąpić. Zdaje się, że zaprzeczenie to jest wyrazem życzenia Węgrów, bo Kautz jest Węgrem i gdyby on ustąpił, to musiałby stanąć na czele Banku poddany austriacki.

Sejm dolno-austriacki

**Wiedeń, 16 maja.** Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego nie zjawili się członkowie klubów liberalnego i nacyonalno-politycznego, przybyli natomiast narodowcy niemieccy, i z wiernokonstyt. wielkiej własności poseł Pirko, który jest członkiem Wydziału krajowego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek formalnie powołał do porządku postów Scheichera za jego sobotnią mowę, w której atakował całą klasę obywateli i urządził wycieczki osobiste, tak samo dr. Luegera za jego nieprzyzwoite wyrażenia, zwrócone przeciw urzędnikom sądowym i ataki na prywatną działalność literacką pewnego sędziego, Burekharda.

P. Kaiser imieniem narodowców oświadcza, że ze względu, iż obecny stan rzeczy w Sejmie dolno-austriackim nie zagraża niemieckości żadnem niebezpieczeństwem, stronnictwo jego weźmie udział w obradach, zastrzega się jednak przeciw tego rodzaju atakom większości, które wywołały secesję.

Po tych oświadczeniach przystąpiono do porządku dziennego.

Sejm węgierski.

**Budapeszt, 16 maja.** Dziś obie Izby Sejmu odbyły posiedzenie, na którym odczytano pismo królewskie, zamykające drugą sesję parlamentu węgierskiego, a równocześnie otwierające sesję trzecią.

Sarkofag dla cesarzowej.

**Budapeszt, 16 maja.** W tych dniach przedłożono cesarzowi projekt sarkofagu dla cesarzowej Elżbiety, który ma stanąć w wiedeńskim klasztorze

Kapucynów. Sarkofag przedstawia płonące serce, jako symbol miłości, następnie Madonnę Bolesną, z rękami skrzyżowanymi na krzyżysie, uwieńczonym wieńcem cierniowym. Na dole umieszczony będzie wielki o dwóch metrach średnicy wieniec z goździków i fiołków, a na szarbie napis, ułożony przez Maurycego Jokaia,

Konferencya pokojowa.

**Haga, 16 maja.** Jak slychać, dziennikarze mają być dopuszczeni do pierwszego posiedzenia międzynarodowej konferencyi.

Wczoraj pojawiła się oficjalna lista członków tej konferencyi. Ogółem będzie urzędowych delegatów 98, prócz tego liczni sekretarze dyplomatyczni i tłumacze. Czarnogórę zastępuje delegat rosyjski.

Sprawa Dreyfusa.

**Paryż, 16 maja.** *Figaro* omawia dzisiaj tajne dossier i konstatuje, że Cuignet tak samo jak Picquart twierdził, iż dokument: „*Cette canaille de D...*” nie odnosi się do Dreyfusa, i że drugi dokument, który Cavaignac uważał jako potwierdzenie pierwszego, wyżej wspomnianego, również został sfalszowany.

*Figaro* zapewnia również, że Picquart po wystąpieniu swem z ministerstwa zarządził śledztwo co do sfalszowania dokumentu tzw. „*petite bleu*”.

**Paryż, 16 maja.** Profesor Duruy rozpoczął dziś swoje wykłady.

Strejki.

**Horzice (w Czechach), 16 maja.** Sytuacja strejkowa niezmienną, bezrobocie trwa dalej. Agitatorowie czescy starają się wszelkimi środkami strejk podtrzymać, namawiają robotników, aby jeszcze 6 tygodni wytrwali i przyrzekają im, że jeżeli do tego czasu fabrykanci nie zgodzą się na ich warunki, to rząd upaństwowi fabryki i robotnikom będzie lepiej, niż dotąd. Podszepcy te znajdują u robotników posłuch i strejk istotnie trwa dalej w wielkich rozmiarach.

**Charleroi, 16 maja.** Związek narodowy górników postanowił podjąć na nowo pracę w kopalniach, jednakże z tem zastrzeżeniem, że jeśli pracodawcy nie dotrzymają danych przyrzeczeń, strejk górników wybuchnie na nowo.

Zatwierdzenie wyroku.

**Wiedeń, 16 maja.** Trybunał kasacyjny zatwierdził wczoraj wyrok, wydany przed kilku miesiącami przez sąd obwodowy w Stryju, a zasadzający ks. Michała Baczyńskiego proboszcza z Rabczyc za zakłócenie religii z §. 303 ust. k. na siedm dni aresztu.

Ks. Baczyński 20 listopada ubiegłego roku podczas nabożeństwa zobaczył w kościele uczelnika gminy Wasyla Mamczyna, mającego nieprawie świecę płonącą w ręku i kazał go wydalic z kościoła.

Ponieważ rozkazu księdza nikt nie chciał usłuchać, proboszcz przerwał nabożeństwo i sam wyszedł z kościoła. Sąd obwodowy w Stryju skazał go za to na 7 dni aresztu.

Na rekurs ks. Baczyńskiego odbyła się wczoraj rozprawa w trybunale kasacyjnym pod przewodnictwem radcy Doboszyńskiego.

Zastępca ks. Baczyńskiego dr. Krzyżanowski dowodził, że wyrok skazujący był nieuzasadniony, skoro nawet władza kościelna nie uznała za wskazane wyrazić proboszczowi swe niezadowolenie. Podobnie przemawiał zastępca gener. prokuratora radca dworu Girtler v. Kleeborn, przyznając słuszność zażaleniu ks. Baczyńskiego i twierdził, że postępek proboszcza był może nietaktowny, ale nie był nieprzyzwoity, jak to uzasadnia sąd stryjski. Mimo to trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, jako nieuzasadnione i zatwierdził wyrok sądu stryjskiego.

Spadek balonu.

**Budapeszt, 16 maja.** W miejscowości Kautitz, koło Eibenschütz, spadł wczoraj balon wojskowy „Austria”, w którym siedziało kilku oficerów, między nimi Polak, porucznik Dzierzynowski. Balon bujał w przestrzeniach kilka godzin, dosięgnął wysokości 3.500 metrów i spadł bez szwanku. Podróżni zdrowo wysiedli.

**Wiedeń, 16 maja.** Minister skarbu zamianował zarządcę urzędu cłowego w Oświęcimie, Romana Martiniego, starszym zarządcą cłowym w Szczakowie.

Minister rolnictwa zamianował konceptistę namiestnictwa, Feliksa Cieńskiego, konceptistą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa.

Minister oświaty zatwierdził przypuszczenie dra Władysława Bylickiego do wykładów, jako prywatnego docenta ginekologii na wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego.

**Praga, 16 maja.** Członek Izby panów Egon ks. Fürstenberg umarł tu dzisiaj.

**Berlin, 16 maja.** Rokowania w sprawie nowego otwarcia w Berlinie giełdy zbożowej rozbiły się już stanowczo.

# Grafofon

## Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Ilustrowane instrukcje gratis.

Firma:

## Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 8.

**Paryż**, 16 maja. Jak niektóre dzienniki donoszą, cesarz chiński osobnym reskryptem uznał religię katolicką w całym państwie i nadał katolickim misjonarzom rangę urzędową. Zarazem uznał cesarz chiński protektorat francuski nad katolikami.

**Paryż**, 16 maja. Franciszek Sarcey sławny krytyk teatralny, zmarł dzisiaj rano.

(Sarcey Franciszek, zwany „księciem krytyki“ w Paryżu i Francji, urodził się dnia 8 października 1828 w Dourdan, w departamencie Seine-et-Oise. Kształcił się w liceum Karola Wielkiego i w szkole normalnej w Paryżu, potem był profesorem w Grenoble).

Zaczął od pisania o filozofii, a po opuszczeniu służby rządowej, umieszczał ciekawe studia krytyczne we *Figaro* i *Revue européenne*.

Wybił się na wierzch dopiero w r. 1859, gdy w nowo założonej gazecie *L'opinion nationale* zaczął prowadzić w świetny sposób feljeton dramatyczny. Wtedy zaczął nadawać ton paryskiej krytyce teatralnej i na tem stanowisku utrzymał się przez lat 40, najgłębszy znawca teatru paryskiego, uwielbiany i nienawidzony przez aktorów, przyjaciel „całego Paryża“, jedna z typowych postaci stolicy świata. Pisał kolejno w *Temps*, *Gaulois*, *XIX-me Siecle*. — Świetny stylistą, był także polemistą bez litości — i nieraz z zakresu literatury, wkroczył na pole polityki, chłoscąc i wyśmiewając nadużycia; stąd szereg pojedynków i nawet procesów o potwarze prasowe.

„Papa“ Sarcey, jak go nazywały młodsze pokolenia literacko-artystyczne w Paryżu, miewał częste konferencje i odczyty; wydał też szereg broszur i książek. Zasługują w ich liczbie na uwagę: „Obłęd Paryża“, wspomnienia i wrażenia (1871), „Etienne Moret“ studjum psychologiczne (1876), „Aktorzy i aktorki“, 32 biografii w dwóch seryach (1878—1884), „Pamiętniki młodości i wieku dojrzałego itd.“.

**Zadar**, 16 maja. Wczoraj w południe dało się uczuć trzęsienie ziemi w niektórych okolicach Dalmacji, szczególnie w Stariski i w Trilj. Wiele osób rannych.

**Madryt**, 16 maja. Stan obłędzenia w Valladolid został znowu zniesiony.

#### Na Kubie wre.

**Nowy York**, 16 maja. Donoszą tu z Waszyngtonu, że władze nie są bynajmniej zadowolone z obecnych stosunków na Kubie. Rząd nie zamierza znosić dłużej wojskowej organizacji Kubańczyków. Przeciwnie projektują rozwiązanie i rozbicie armii kubańskiej.

Kubańczycy gromadzą broń i amunicję, co w pewnych sferach uważają za oznakę przygotowań do zbrojnego ruchu na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone nie spełniły wszystkich żądań Kubańczyków.

Telegramy z Hawanny donoszą, że władze wojskowe amerykańskie niezadowolone są z zachowania się Gomeza. Sytuacja jest tak naprężona, że la-da chwila spodziewać się można wybuchu.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Inżynier Wydziału kraj. p. Kułaczowski**, dokonał dziś, z polecenia marszałka krajowego, szczegółowych oględzin gmachu sejmowego w towarzystwie dyr. Piotrowskiego.

**Kurs dla pisarzy gminnych** otwarty został dziś urzędowo w Wydziale krajowym, w obecności marszałka kraju hr. St. Badeniego i członka Wydziału krajowego, p. Vayhingera.

Zgłosiło się 52 kandydatów. Kierownikiem kursu jest wicesekretarz Wydziału krajowego p. Schworm.

**Samobójstwo**. Wczoraj wieczorem do hotelu „Lazarusa“ przyszedł młody człowiek i wynajął pokój nr. 8. Następnie wysłał przez służącego list na pocztę, sam zaś zamknął się i do dziś rana nie wychodził wcale.

Dzisiaj rano do tego samego hotelu przyszedł, zapewne listem wezwany ruski ksiądz i pytał o swojego syna. Z opisu domysłono się, że jest nim właśnie młodzieniec, który nie opuścił jeszcze zajętego pomieszczenia.

Począto pukać do jego drzwi, gdy zaś nikt się nie odzywał, wyważono je.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na sznurku, zwisającym od haka z sufitu, wisiał w postaci siedzącej młody człowiek.

Śmierć zadał sobie w ten sposób, że złożywszy pętel na szyję — usiadł na krześle, następnie zaś usunął krzesło.

Nazywał się Bazyli W. i liczył lat 18. Przyczyną samobójstwa nieuleczalna choroba.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

**Kraków**, 16 maja. Dziś rano odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Tow. właścicieli kawiarni. Nabożeństwo w kościele N. P. Maryi odprawił ks. Szymon Krupiński, a poświęcenia dokonał ks. infułat Krzemiński. Gwoździe do drzewa wbijali prezydent Friedlein, ks. Dominik Radziwiłł, hr. Krasinska, wiceprezydent dr. Pieniążek, posłowie Weigel i Sokolowski, przedstawiciele miejscowych dzienników i wie-

lu innych obywateli. Uroczystość zakończyła się ucztą w Kole mieszczańskim.

**Kraków**, 16 maja. Rada zawiadowcza Banku dla handlu i przemysłu na posiedzeniu wczorajszym formalnie uchwaliła utworzyć z dniem 1 czerwca filię we Lwowie, która urzędować będzie w gmachu galic. Banku kredytowego. Począwszy od 1 czerwca, filia ta przyjmować będzie także wkładki oszczędnościowe, a od 2 czerwca wydawać będzie na życzenia w zamian za książeczki wkładkowe Banku kredytowego, swoje własne książeczki wkładkowe.

**Nowy Sącz**, 16 maja. Niejakiego Kapalkę z Krosna, agenta emigracyjnego aresztowała żandarmeria pod zarzutem oszustwa.

## Depesze handlowe z d. 16 b. m.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądata:	128.12
Za 100 marek		58.50		58.80
20-frankówka		9.50		9.60

### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 maja.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 8.50 do 8.75. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6.70 do 6.90. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy 6.30 do 6.50. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.70 do 6.—. Jęczmień browarny 6.50 do 7.—. Rzepak 10.— do 10.50. Linianka — do —. Groch pastewny 5.70 do 6.—. Groch do gotowania 6.50 do 7.—. Wyka 4.50 do 5.10. Bobik 5.— do 5.20. Hreczka 7.— do 7.50. Kukurydza stara 5.20 do 5.30. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45.— do 55.—. Konieczyna biała 30.— do 50.—. Konieczyna szwedzka 40.— do 55.—. Tymotka 17.— do 20.  
Spirytus paritas Tarnopol 15.25 do 15.50, na termin 15.75 do 16.25.  
Uspokojenie co do pszenicy i żyta lepsze, ceny też wykazują zwyczaj.

**Wiedeń**, 16 maja. Dziś o godzinie 12. minut 30. z południa notowano: Marki niemieckie 58.95, Renta majowa 101.—, Węgierska renta koronowa 97.30, Akcje kredytowe 359.50, Kredytowe węgierskie 388.—, Bank anglo-austriacki 152.75, Unionbank 323.—, Bankverein 281.25, Laenderbank 246.—, Kolej pań. 361.75, Lombardy 56.—, Elbenthal 266.75, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 134.—, Alpiny 242.30, Rima Muranya 312.—, Prager Eisen 1306.—, Losy tureckie 67.60, Ruble 127.50, 20-franków 9.55 1/2, Boden-Credit —, Tramwaje 506.—.

Tendencja wyciekająca.

**Berlin**, 16 maja. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 224.25, Disconto Commandit 198.26.

Tendencja spokojna.

**Wiedeń**, 16 maja. (Gielda zbożowa).  
Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec 8.66 do 8.67, pszenica na jesień 8.06 do 8.07, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec 7.40 do 7.42, żyto na jesień 6.68 do 6.69, kukurydza na czerwiec 4.67 do 4.68, kukurydza na lipiec-sierpień 4.81 do 4.82, owies na wiosnę — do —, owies na czerwiec 5.84 do 5.86, na jesień 5.74 do 5.75, rzepak na sierpień, wrzesień 12.50 do 12.60, olej rzepakowy 30.50 do 31.50.  
Tendencja słaba.  
Pochmurno.

**Budapeszt**, 16 maja. Pszenica na maj 8.88 do 8.89, na październik 7.93 do 7.94, żyto na maj — do —, na październik 6.31 do 6.32, kukurydza na maj 4.32 do 4.33, na czerwiec 4.86 do 4.87, lipiec-sierpień 4.82 do 4.83, owies na maj — do —, na październik 5.40 do 5.41, rzepak na sierpień 12.25 tylko nominalnie.  
Oferty na pszenicę słabe.  
Tendencja słaba.  
Pogoda piękna.

### Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 16 maja.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9.592 sztuk świń, między temi 3.523 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 43 do 44 ct., za galicyjskie młode świny od 40 do 50 ct., za kilogram żywej wagi.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.  
Przyjechali dnia 16. maja.  
W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. — E. hr. Ludolf z Zółkwi. — M. hr. Rumerskich z Zółkwi. — S. hr. Jabłonowski z Powowice. — M. hr. Petrino i E. Schneider z Rohatyna. — O. Smreker z Mannheimu. — J. i L. Machliński, A. Sumowski i B. Knoll z Wolynia. — W. Makomski z Królestwa Polskiego. — Dyr. L. Baranowski z Krakowa. — O. Wiktorowa z Czudca. — M. Cieńska z Uwisia. — J. A. Rosenstock z Rusiatycz. — R. W. Morar. — Dr. J. Lauterstein. — Dr. J. Kast i J. Ospis z Czerńowiec.

## Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

Przyjechali dnia 16. maja.  
Wład. Niedzwiecki z Wankowic. — P. Kluge z Berlina. — A. Gottlieb z Sambora. — Arnold Nathansky z Wiednia. — P. Szymberski z Krakowa. — Winc. Szankowski z Tlumacza. — Wład. Mizerski z Delatyna. — P. Podlewski z Krakowa. — Hr. Lud. Mycielscy z Królestwa Polsk. — E. Brossman z Węgier. — J. Himmelsbach z Zabłociec. — J. Rosset z Paryża. — E. Herzberg z W. Neustadt. — J. Emerl, A. Kleinman, W. Sinaiberger, L. Zeller, B. Ziglasch z Wiednia. — Rgmistrz Zeilendorf z Czerńowiec. — Alfr. Steccy z Srodopolic. — P. Aschenbrenner z Pragi.

### Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 16-go maja 1899 r.

Przedostatni gościnny występ Gabryeli Zapolskiej artystki teatru krakowskiego

## Urzędowa żona

sztuka w pięciu aktach według noweli A. H. Savage'a;

Ułomaczył Ryszard Ordyński.

O S O B Y:

Wielki książę Gregor Gregorowicz	p. Jaworski
Konstanty Welecki, radca cesarski	p. Kwiatkiewicz
Olga, jego żona	pni Modzelewska
Zofia, jego córka	pna Jankowska
Szasza Welecki, rotm. ) bratankowie	p. Wostrowski
Borys Welecki, kapitan ) Konstantego	p. Kliszewski
Księżna Palicyn	pni Cichocka
Teodozja, jego córka	pna Nałęcz
Hrabina Ignatiew	pna Korczak
Artur Lenox, b. ameryk. pułkownik	p. Feldman
Nieznajoma	pni Zapolska
Pułkownik Petrow	p. Woleński
Porucznik Sewicz	p. Hierowski
Baron Friedrich	p. Chmieliński
Stara dama	pni Łomińska
Panna de Lannay, guwernantka u Wuleckich	pni Kwiecińska
Zawiadowca stacyi	p. Neuman
Portyer	p. Biliński
Konduktor pruski	p. Bielecki
Dama pierwsza	pna Ogińska
Dama druga	pni Różańska
Dama trzecia	pna Micińska
Zarządca hotelu de l'Europe	p. Jasielski
Kelner	p. Wysocki
Platniczy	p. Walewski
Panna służąca	pni Rybicka
Mistrz ceremonii	p. Bielecki
Adjutant	p. Nowalski
Oficer policyi	p. Recheński
Urzędnik kolejowy	p. Różański
Obcy mężczyzna	p. Pichor
Obca dama	pni Lasocka
Strzelec Weleckiego	p. Malski
Tajny agent policyjny I	p. Modzelewski
Tajny agent policyjny II.	p. Hugel
Tajny agent policyjny III.	p. Tchórzynski
Wachmistrz żandarmerii	p. Antoniewski
Urzędnik celny	p. Procajlo
Kelner na dworcu kol. w Ejdkunach	p. Recheński
Lokaj	p. Biliński
Telegrafista	p. Neuman

Szambelani. Adjutanci. Panowie. Panie. Podróżni. Wychodźcy. Tragarze. Służba. Kelnerzy.

Reżyser: Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec po 10 wieczorem.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

Do ciągnięcia 15 czerwca 1899 Losy loteryi państwowej po 2 zł. w a. — Główna wygrana 200.000 kor.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 złr. wa.

## PROMESY

3% losy austr. zakł. kredyt. ziemskiego  
główna wygrana 50.000 zł.

ciągnięcie 5 maja  
sprzedają po 1 zł. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 50 ct.

**SOKAL i LILLEN**

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**Dr. JÓZEF LATKOWSKI**  
ordynuje w Marienbadzie  
„Wiener-Haus“.

1457

**Dr. Władysław Maleszewski**  
asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego — ordynuje  
w Karlsbadzie Hotel „Goldener Schwan“  
(vis a vis Mühlbrun).  
Laboratorium chemiczne i mikroskopowe własne.

**Kancelarya adwokacka**  
RADCY

**Dr. Władysława Daisenberga**  
we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, I. p.

**Jak można na prowincyi kupić świetne tutki Faraon i Secession?**

Zapytać o nie swego trafikanta, ewentualnie zażądać, aby je sprowadził, albo zamówić kartką u nas. Wysyłamy 1.000 sztuk za zł. 1.60. Od 3.000 tutek opłatnie.

## Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszni. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele w prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie od dyrektora poczty i telegrafów Selerowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

## Do widzenia we Lwowie:

**Kościół:** Katedra metropolitańska na Łowcu, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wielkopomnego. — Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytów św. Piotra i Pawła), a przed kościołem na placu kościeliskim z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuistów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropigulna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

**Znakomite gmachy w mieście:** Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna szaf, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. na zgłoszenie się do Administracji.

**Ogrody i parki:** Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej

rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. — Wąły Hetmański wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły Gubernatorski przed Namieśnictwem.

## Wystawy i muzea.

**Neustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niedyś Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

**Neustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10. i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

**Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.).

**Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

**Muzeum imienia Bolesławyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

**Taryfa sakrowi i dorozek:** Kurs dziennej zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworac główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na kość 20 ct. — Jazdy do rogatka, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs sakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct. na dworac i 10 ct. do rogatka 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

## Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1899.

### Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1-30 w popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-0 w nocy, posp. 2-20 w popołudnie, osobowy 5-15 pop., osob. 10-04. Z Tarnopola, Brodów 7-4 rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w popołudnie, osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy. 12-30 w nocy.

Z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w popoł. osob. 10-80 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belzka).

Z Jarosława osob. 11-15 przedpo.

Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pop. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca i od 16. sierpnia do 10. września).

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

### Ze Lwowa odechodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w popołudnie, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-52 wieczór.

Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpo.

Do Jarosława posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w popoł., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-30 w nocy.

Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przedpo.

Do Sokala osob. 10-10 przedpo., osob. 7-10 wieczór (pierwszy z Belzka).

Do Jarosława osob. 5-25 popoł.

Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/9-15/9 w święta 7-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/6-1/9 w dniu powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-)

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września w święta), 3-30. popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

## Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

### Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór.

Z N. Sacza przez Suche 6-36 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowic do Piaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpo.

9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-42 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-56 w nocy.

### Z Krakowa odechodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przedpo., posp. 2-42 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9-40 wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września 8 rano.

Do Husiatyna przez Suche 9-05 przedpo.

Do Hyrowa przez Suche 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki mies. 1-18 popoł., mies. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-35 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10-10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

**Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.**

## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.

**Skład Piórien Korezyńskich** we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

**Maszyny do szycia** po prawne Singera, z pierw. światów, fabryki, ręczne od 25-48 zł., nożne od 27-48. Na raty po 4 zł. mies. gotówką 10% taniej. Cenniki bezpłatnie. **Jan Lauruk, Halicka 6, Lwów.** 1567

**Motor parowy** dwukonny, ze sławnej fabryki wiedeńskiej Hofmeistera, do nabycia w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie. 1896

**U Troczyńskiego** w pa-saży Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wy-rób własny. 1867

**Maszyny do szycia** Singera ręczne od 25 zł. do 50 złr., nożne od 27 złr. do 65 zł. Największy skład w kraju roczna sprzedaż 750, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki, Akademicka 26.** 1793

**Wielka szafa,** stoliki ką-towe, etażerki, stół salo-nowy, biurko, krzesła, lustro 2 fotela, karnisze, kufel, łóżko kuesonne, lampy do sprzeda-nia. Zimorowicza 22, I piętro. Ogłądać można między godz. 4 a 6. 1944

**12 użyłek** do herbaty ozdobnych zł. 3 i wyżej, serwisy stołowe, porcelanowe na 12 osób zł. 18 i wyżej poleca **TADEUSZ OKORNICKI** Lwów, ul. Halicka. 1941

### Interesy majątkowe i handlowe.

**Willa** wspaniała w śród-mieściu do sprzedania. Wyjaśnić udziela adw. Dr. W. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 5. 1783

**Majątki ziemskie** do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany ko-rystne poleca i poszukuje **Bardach, Lwów, Kościuszki 22.** 1940

**Młyn** murowany, nowy z kamieniami, z dodaniem odpowiednich maszyn na amery-kański przeistoczyć się dający, przy gościeńcu rządowym, pół kil. od stacji kolej. w Trem-bowli, jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliż-szą wiadomość u Ahy Gensera właśc., w Trembowli. 1809

**Realność z wolnej ręki** do sprzedania. Uł. Długosza 31. Wiadomość tamże.

## Mieszkania i sklepy.

**Piekarska 7** są do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią i 2 ka-walerskie. 1908

**3 piękne pokoje,** dwa wchody, weranda zaraz. Powietrze wyborne. Szymono-wiczów 6. 1928

**5, 2 lub 7** pokoi na I piętrze. Ulica Zygmuntow-ska 12. 1942

## Doniesienia różne.

**Papuga** mała, zielona, nie-ekła. Za oddanie 2 zł. nagrodę n. Jana Seltenreieha, zegarmis-trza, pl. Maryański 8. 1951

## Posady i zajęcia.

### a) Poszukiwane.

**Polka,** wykształcona, mó-wiąca obcymi językami, umiejająca dom prowadzić, przy-jmując miejsce towarzyski lub zastępstwo pani domu. Infor-macya: pensjonat P. Bielskiej, popołudniu, Pańska 5. 1872

**Panna** poszukuje miejsca do małych dzieci z nauką i do zarządu domu. Świadcetwa. Ul. Zankowa 11. — **Jaworska,** Lwów. 1945

**Uczniastwo** prywatnych wszelkiego rodzaju, klu-eznie, bony, panny służące i inną służbę, tak męską jak i żeńską poleca Biuro komiso-we i pośrednictwa **K. Pie-truskiego,** Lwów, ul. Sykstuska 26. 1952

**Gorzelnik** z 11-letnią prakty-ka (8 lat w Ks. Poznańskim, 3 lat w Galicyi) z ukończonym kursem instytu-tu berlińskiego, obznajomiony dobrze z urządzeniem gorzeln podług starego i nowego syste-mu, poszukuje od 1 lipca b. r. posady. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod J. Wojda, Ja-błonów p. Suchostaw. 1923

**Rządca dóbr,** rodem Ślą-zak, kawaler, poszukuje od 1 lipca posady przy więk-szym skarbie dóbr ziemskich. Posiada 25-letnią praktykę na Śląsku i w Galicyi i zupełnie obeznany we wszystkich ga-lęziach do prowadzenia ra-cjonalnego gospodar-stwa. Zgadza się i na mniej-szą pensję z ordynaryja, jeżeli jak to wobopólnem interesie uzasadnione i odpowiednie pro-centy z czystego dochodu przy-znane będą. Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Adres: J. St. rządca w Dębicy. 1761

**Poszukuje** zajęcia popołudniowego pod skromnymi wa-runkami w kancelaryi adwo-kackiej. „Kancelista“ p-r.

**Ogrodnik** kawaler posia-dający wykształcenie wiel-kich ogrodach poszukuje po-sady zaraz. Zgłoszenia pod L. J. P., pl. Bernardyński 12. 1926

**Osoba** inteligentna znająca się na gospodarstwie do-mowym i kuchni poszukuje miejsca do zarządu domu. Zgło-szenia L. B. p-r. Borszczów. 1922

**Emigrant** z Rosyi, b. słuch. uniwersytetu poszukuje jakiej-kolwiek posady. Oferty: E. J. Lwów p-r.

**Uzdolniona** krawczyńni po-szukuje robotę w domu pry-watnym. Ul. Łyczakowska 57, M. K.

**Młoda wdowa** znająca się na gospodarstwie domowym po-szukuje posady. „Nora“, p-r. Podzamcze.

**Poszukuję** posady biurowej, magazynowej, itp. zajęcia za raz, na żądanie mogę złożyć kaucję. P-r. „AB 1000“ Lwów.

**Panna** z dobrego domu po-szukuje umieszczenia za bonę do dzieci starszych. Ul. Gło-wińskiego 8.

**Poszukuje** posady w aptece uczeń z ukończoną VI. gimn. „Zapał“ p-r. Brody.

**Osierocona osoba** poszu-kuje miejsca do zarządu domu, zajmie się kuchnią. „Celina“ Tyrawa wołoska p-r.

**Inteligentna panna** poszu-kuje posady bony, lektorki lub do towarzystwa starszej osoby. Bronisława p-r.

**Buchalter** poszukuje posady we Lwowie lub też na prowincyi. A. L. E. do „Słowa Pol.“

**Stelmach** i gospodarz z narzędziem poszukuje miejsca. Rynek 26, biuro slug Br. Madz-niewskiego.

**Młoda osoba** poszukuje miej-sca do samodzielnego zarządu domu. Ul. Ochronek 5, I p. A. N.

**Leśniczy** egzam. z dobrimi świadectwami, żonaty, 1 dzie-co poszukuje posady od 1 lipca. Kocharnowskiego 6, drzwi 14.

**Osoba** inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, na kuchni, szyciu poszukuje po-sady. A. Z. p-r.

**Ogrodnik** żonaty, posiadają-ący chlubne i długoletnie świa-dectwa poszukuje posady ogro-dnika zaraz. J. S. w Podhaj-cach p-r.

**Osoba** młoda, z wielkim za-miłowaniem dla chorego poszu-kuje odpowiedniego zajęcia. Zofia „Słowo“.

**Maszynista** werkführer po-szukuje posady w większym przedsiębiorstwie. P. S. D. p-r. Jedlicze.

**Młody pomocnik** z działu korzennego win i delikatosów poszukuje posady. K. L. p-r.

**Kucharz** samotny, poszukuje posady. „Nadzieja“ 300, p-r. filia, ul. Czarneckiego 5.

**Buchalter** i korespondent polski i niemiecki poszukuje zajęcia. A. B. p-r. Lwów.

**Młoda osoba** poszukuje biu-rowego zajęcia, kasyerki, to-warzyski, bony. „Felicya“ p-r. główna poczta.

**Ogrodnik,** zdolny w swoim zawodzie, z dobrimi świade-ctwami, żonaty, poszukuje po-sady. Adres: J. Błaszowski, Lwów, Ormiańska 15, I. p

### a) Zaoferowane.

**Z dolnego retuszera ne-gatywnego** i pozytyw-nego, obznajomionego ze zdję-ciami, oraz praktykanta poszu-kuje zaraz Zakład fotograficzny L. Majewskiego w Tarnowie. 1869

**Koncypięta** rutynowane-go przyjmie zaraz. Adwokat Błażowski, Lwów, Halicka 20.

**Poszukuje się** zdolnej ka-syerki za kaucją. Wiado-mość Agencya dzienników pa-saż Hausmana. 1929

**Magistra** farmacyi z pię-cioleciem lub bez poszu-kuje zaraz na 2 miesiące apteka w Dolinie. Zgłoszenia tamże. 1933

**Ogrodnik** w charakterze pomoconika znajduje po-mieszczenie z placą 35 zł. mie-siecznie i wolnem pomieszka-niem dla kawalera. Wymaganą jest gruntowna znajomość ho-dowli roślin szklarnianych. — Zgłoszenia z dokładnym odpi-sem świadectw wnieść należy pod adr. B. Malecki, inspektor plantacyi i ogrodów miejskich w Krakowie. Podania nieu-względnione pozostaną bez od-powiedzi. 1935

**Akademik,** dobry instruk-tor, zgłosić się może dwór Konuchy, p. loco. 1950

**Panny** uzdolnione w kra-wieczyźnie znajdują stałe za-jęcie w pracowni Hawasińskiej w Stanisławowie, Bank zał-czkowy. 1948

**Gorzelnik** kawaler, z do-bremi rekomendacyami zgłosić się może: Dwór Ko-nuchy, poczta w miejscen. 1949

## Wychowanie i nauka.

**Uczeń** V. kl. gimn. poszukuje lekcyi za skromnem wynagro-dzeniem. Zgłoszenia między godz. 3-5, Kalcza 18.

**Poszukuje lekcyi** w domu obywatelskim do małych dzieci do I. lub II. kl. gim. „Nauka 31“ p-r. Lwów.

**Gawernantka** z językiem polskim, niemieckim, francu-skim i angielskim poszukuje posady. A. S. 25, p-r. gi. p.

**Seminarzystka** II. r. poszu-kuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. J. M. 81 p-r. Lwów.

**Uczeń** IV. kl. szkoły realnej poszukuje lekcyi za skromne wynagrodzenie. Jan Jabłoński, ul. Sykstuska 23.

**Udziałem** lekcyi gry na skrzypcach. „Opera Kotysanka“ p-r.

**Nauczycielka** z maturą, kwalifikacya i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcyi we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

**Nauczycielka** Niemka po-szukuje lekcyi języka niemie-ckiego i innych przedmiotów. Także za wikt. Wiadomość ul. Zamojskiego 2, parter.

**Nauczycielka** z maturą po-szukuje lekcyi w miejscu. T. T. „Słowo Polskie“

## APARAT GORZELNIANY!

z całym urządzeniem w zupełnie dobrym sta-nie z powodu rekonstrukcyi gorzelni jest za-raz do nabycia.

Wiadomości bliższej udziela

Zarząd dóbr Ordynacyi Skala.

Stacya kolei w miejscu. 1943

## W. Józef Neumann

zakład elektrotechniczny, koncesyonowane biuro instalacyjne,

w Wiedniu, I, Krugerstrasse 6,

założone w r. 1888.

Zakładanie, przesyłka i sprzedaż telegrafów domowych i hotelowych, gromochrony i ich części składowe, tele-grafy pożarowe, zakładanie telefonów, aparaty lekarskie, oświetlenie. 12

Zakładanie chwilowego oświetlenia sypialni i pokoiów mieszkalnych, piwnic, strychów, wychodków, schodów itd.

Staly element suchy „Exquisit“.

Zabezpieczenia przeciw włamaniu i kradzieżom.

Katalogi darmo. 12

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

## BYSTRA obok BIELSKA

(Stacya kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznem, gimnastyka lecznicza czynna, bierna, tudzież szwedzka, masaż, kuracje dyetyczne, tudzież terenowe. Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 1849

**HANDEL**  
Płócien i bielizny

**Jana Riedla**  
we Lwowie



połącza najtaniej własnego wyrobu

**Koszule salonowe**  
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 30 ct.

**KALESŃY**  
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płóciennic tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**  
w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. na żądanie szczegółowe cenniki. 52

**Sassów!**



Dom komisowy i spedycyjny  
**JAKOBA SPETTA**  
w Przemyślu. 1891

**Lubień!** Zakład zdrojowy-kapelowy wód siarczanych w pobliżu Lwowa milę od Gródka, a półtorej od Szczercza oddalony.

1. Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.  
2. Znakomite kąpiele borowinowe.  
3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszczycy.  
Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żołądka, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, tudzież neurastenii.  
**Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona.**  
Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.  
Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki.** 1748

**Tadeusz Kuschée**  
Lwów, ul. Akademicka 1. 3.  
Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny  
**KÓŁ (rowerów)**  
z fabryk Dürkoppa we Wiedniu, Humbra w Anglii.  
Wszelkie potrzeby i przybory dla kolarzy. — Lawn-Tennis. — Croquet. — Football. — Wszelkie naprawy przyjmuje się.  
Cenniki na żądanie. 21  
1617

Sławno bibułki cygaretowe Sas-sowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tut-ki cygaretowe wyłącznie firma

**S. Wierusz Niemojowski** we Lwowie  
Do nabycia we wszystkich trafikach. 21

**Beczki**

stalowe patentu „Goepfinger Marmatta” na naftę, oliwę, benzynę, spirytusy i wszelkie kwasy wewnątrz emaliowane lub cyn-

kowe sprzedaje zastępstwo dla Galicji i Bukowiny

Do odświeżania  
kapeluszy słomkowych

poleca 1854

**O. T. WINCKLERA SYN**  
we Lwowie, Rynek 28

**Lakiery kolorowe**

we flaszeczkach i na wagę.  
Cenniki na żądanie gratis i franco.

**Statuetka Mickiewicza**

w całej postaci wys 14 cm. według modelu artysty-rzeźbiarza

**A. POPIELA**  
w imitacji kości słoniowej na kolumnie alabastrowej wysokości 7 cm.  
Cena 1 zł. 50 ct., z przes. 1.70. Nakład St. Köhlera, Lwów, ul. Batorego 1. 28. 1906

**Do wiadomości!**

gospodarstw wiejskich i miejskich, browarów, gorzelni, fabryk i różnych przedsiębiorstw przemysłowych niech służy, iż w razie regularnego i większego odbioru towarów z mego składu, przyznany będzie znaczny rabat.  
Z poważaniem

**Wolf Czopp**

Lwów, Żółkiewska 2.  
Najstarszy galicyjski skład farb.  
(Telefon nr. 286).

**Róże**

sztamowe i krzaczaste, flance kwiatów letnich i zimotrwałych, rośliny dwuwodne i wazonowe, rozsadki warzywne po najtańszych cenach ofiaruję  
ogród w Lubyczy Królewskiej, poczta i stacja kolei Lwów-Belzec. 1647

**Ostrzeżenie.**

Ponieważ naśladowcy opakowanie mojej Farbki w pro-szku do bielizny w woreczkach, upraszam przed zakupem uważać na firmę moją **O. T. Wincklera Syn we Lwowie, Rynek 28.** Główny i najstarszy skład farb, pokostów i artykułów domowych. 1856

**1.000 kopert**

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy  
za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

**Drukarnia „Słowa Polskiego”**

we Lwowie. 4293

Chorażczyzna 17-19.

**Zarząd dóbr Horodenka** poszukuje ogrodnika, któryby był tak w sadownictwie, jakoteż i ogrodnictwie zupełnie do samodzielnego prowadzenia ogrodu zdolny, tenże musi mieć bezwarunkowo szkołę ogrodniczą, jakoteż kilkoletnią praktykę. Płaca roczna 600 zł bez żadnych dodatków. Zgłosić się do Zarządu dóbr Horodenka z odpisami świadectw. 1924

**Lecznica dra Ap. Tarnawskiego**

w Kossowie (za Kołomyją).

do 30 osób ograniczona jest już otwartą.  
Środki: leczenie wodą, zastosowaną dietą i inne hygieniczne. 1834

**Majątek** ładny w powiecie Pilźnieńskim, godzina jazdy od miasta, w bardzo ładnym położeniu, 250 roli, 156 lasu, budynki mieszkalne i gospodarcze w bardzo dobrym stanie wraz z inwentarzem żywym i martwym, zasiewami zaraz do sprzedania. Cena 80.000 zł., długi 16.000 zł.

Blizszej wiadomości udzieli Towarzystwo Zaliczkowe w Brzostku. 1899

**Dzierżawa** folwark około 300 morgów obszaru, przeważnie łąk, położony wśród lasów iglastych. Wieś przy folwarku. Budynki obszerne w dobrym stanie. Doskonale położenie do założenia wielkiej chmielarni i gospodarstwa mlecznego. Czynsz roczny bardzo umiarkowany. 1946

Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr fundacyjnych w Zielonej, poczta Belz.

**Henryk Skąpski**

technik lasowy.

Konc. Agencja dla handlu i przemysłu drzewnego, Biuro pośrednictwa sprzedaży i kupna obszarów leśnych w Tarnowie.

Utrzymując obszerne stosunki z najpierwszymi firmami drzewnymi w kraju i zagranicą, przeprowadza w krótkiej drodze najkorzystniejszą sprzedaż produktów leśnych, rębów rocznych, całych drzewostanów, jakoteż dobr. Przeprowadza ściśle pomiary, obliczenia masy drzewnej i oszacowania wartości drzewostanów i lasów. Udziela: pomocy przy oczyszczeniu obciążonych majątków, uregulowaniu granic i stanu hipotecznego i katastralnego, zaciąganiu pożyczek hipotecznych, ułożeniu punktów przedugodowych i kontraktów sprzedaży lasów, wyjaśnieniu z zakresu ustawy lasowej i gospodarstwa leśnego. Wy-sła specjalistów do założenia sztucznego gospodarstwa rybnego, wykonania planu płodozmianu i budowy tartaków. Poleca zdolnych urzędników prywatnych na wolne posady leśne. Warunki wygodne, przeprowadzenie spraw szybkie. Taksa za wpisowe, także za pojedynczą informację lub wyjaśnienie 1 zł. Opis jednego majątku do sprzedania 20 ct. Na odpowiedź 11 stowa 10 ct. w markach pocztowych.

**Do sprzedania lub wydzierżawienia:** Majątek koło Dębicy, obszaru 445 morgów, w czym lasu 90 morg., budynki murowane.

Folwarki między Radomyślem a Przeclawiem obszaru 300 morg. roli i łąk.

Kilkanaście większych majątków i mniejszych folwarków. 1947

**PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA**

Portland i Roman cementu

**EMANUELA AXELRADA**

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

**Naturalny cement**

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyższej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicji wscho-dniej Panu

**S. ILLIENTHAL**

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 42,

który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wy-konuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji.

Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

1219

**Emanuel Axelrad.**

ADRES: „EMANUEL AXELRAD” Radowce (Radautz) Bukowina.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

**Owsiane Kakao**

na pożywkę dla dzieci

**HOFENLOHE-GO**

Makę owsianą.

**Koestlin**

L. KOESTLIN, Bregenz.

**Ogłoszenie.**

**Towarzystwo maszynistów** prywatnych i kolejowych dla Galicji i Bukowiny ma zaszczyt zawiadomić Pp. fabrykantów i właścicieli machin parowych, że w myśl statutu §. 2 utrzymuje biuro informacyjne dla pracodawców i stowarzyszonych, celem uzyskania posad bezinteresownie, a względnie przedstawienia pracodawcom dla każdej gałęzi przemysłu fachowo uzdolnionych maszynistów. 1031

Dom Naftowy przy ul. Chorażczyzny 1. 17 we Lwowie.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać  
za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za **2 zł. 46 ct.**

**14 tomów** dzieł następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Boleśławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

**Pamiętniki kwestarza**, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zyg-munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-wera), tomów 2.

**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Al-fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Be-niowskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie”, Lwów, Chorażczyzna 1. 17.

Na sezon

poleca

**O. T. Wincklera Syn**

Lwów, Rynek 1. 28

do odświeżania i konser-wowania bucików

**lakier żółty czarny i biały**

**Apertury, mydło**

do czyszczenia skór, siodeł i bucików, 1855

**Waselinę, „Glicerin**  
**Polisch i Ryciole.**

**Na sezon letni!**

**Kregle i kule**

do kregli z drzewa,

**Lignum sanctum,**

**Lawn-Tennis,**

**Rakiety i Piłki**

do Lawn-Tennis,

**KROKIETY,**

**Hamaki**

dla dorosłych i dla dzieci,

**Przyrządy pokojowe**

**gimnastyczne,**

**Hustawki dla dzieci**

ogrodowe. 1893

**Eriedrich i Beacock**

Lwów, Hetmańska 4,

obok cukierni Wgo Grossa.